Nr. 207. We Lwowie, Niedziela dnia 8 Września 1878. Rok XVII

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
Rosyi i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cent.
Pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja Havas Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. pawilon rotę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg St. Honoré 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Ces. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 7 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie odlegają frankowaniu. Manuskrypta drukowane się nie zwracają się, lecz kreślą się.

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy się udają do PARYŻA mogą nabyć numera Gazety Narodowej w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Lwów 7 września.

(W jaki sposób zginął w Bosnii konsul włoski Perrod, i jakie ztąd żądania stawia rząd włoski a jakie naród włoski. — Popłoch w Wiedniu z powodu manewrów wojsk włoskich. — Lasy i kopalnie bośniackie a obcy spekulanci. — Co się dzieje z koleją Sissak-Novi? — Dalszy ciąg przedlitawskich wyborów do sejmu. — Nowe straże policyjne w Petersburgu. — Taktyka moskiewskiego komitetu rewolucyjnego.)

Tajemnicza historja jeneralnego konsula włoskiego, Perroda, zaczyna się wyjaśniać. Dzienniki austrjackie ciągle donosiły, że wyjechawszy z Brodu gdzieś się zapodział, na drodze przez Doboj, Maglaj do Serajewa, i zapewne wpaść musiał w ręce bandy insurgentów rabusiów, którzy go zmasakrowali. Jeden dziennik nawet doniósł, że Perrod wcale do Serajewa nie obrał drogi na Maglaj i Żepcze, lecz najął statek, który go rzeką Sawą zawiózł do Berczki i ztamtąd on po nad Dunaj. przez kraj, będący w ręku insurgentów, miał udać się do Serajewa, zapewne go więc zamordowali insurgenci.

Tymczasem dzienniki włoskie całkiem inne podają wiadomości.

Perrod, z powodu bardzo podupadłego zdrowia, jeszcze w marcu b. r. wziął urlop, wyjechał z Serajewa i aż dotąd bawił u wód we Francji. Dopiero po wkroczeniu wojsk austrjackich do Bośnii i zajęciu Serajewa, otrzymał nakaz od swego rządu, ażeby natychmiast wracał na swe stanowisko. Chociaż ciągle jeszcze cierpiący mocno na piersi, puścił się zaraz Perrod w podróż na Brod, Maglaj, do Serajewa. Pisma włoskie opowiadają, że między Wranduk a Golubinie, przytrzymany przez patrole austrjackie — i postawiony przed sąd doraźny — skazany został na śmierć. Wiedeńskie pisma jedne donoszą, że go przekonano o zmowę z insurgentami. *Tagblatt* pisze, że zginął w sposób taki, który zniewolił króla Humberta do postawienia następującego zadosyćuczynienia:

1) Zapłacenie rodzinie Perroda pół miliona lirów.

2) usunięcie jenerała, pod którego dowództwem zostaje miejscowość gdzie zginął Perrod;

3) ukaranie sztabowego oficera, który miał komendę;

4) zwyczajna w takich wypadkach satysfakcja dla chorągwi włoskiej na konsulacie włoskim w Serajewie.

Jeżeli istotnie król włoski podobne żądania postawił, to nieprawdziwa będzie wiadomość, iż konzul włoski stawiony był przed sąd wojenny doraźny i skazany na powieszenie.

W takim razie bowiem zupełnie inne byłyby żądania króla, nierównie dalej idące, za czyn gwałcący wszelkie międzynarodowe prawa. Wnosząc z żądań, postawionych Austrji musiał Perrod zginąć przez swawolę żołnierzy, ale nie z wyroku sądu wojennego, t. j. musiał być zamordowany. „Głucha pogłoska mówi — pisze *Morgenpost* — że włoski konsul przez patrol (Detachement) wojsk austrjackich został schwytany i po skonstatowaniu porozumienia z insurgentami sumarycznie skazany (summarisch gerichtet). Rozumie się samo przez się, że trzeba czekać na dokładne wyjaśnienie tego ciemnego wypadku, nim będzie można powziąć pewne o nim zdanie.

„Być może, że rozgoryczeni żołnierze wykonali na konzulu ową straszliwą sprawiedliwość lynchową (*Lynchjustiz*), którą się podczas wojny zastosowuje do szpiegów i zdrajców bez wszelkich zachodów (*ohne viel Federlesens*). Być też może, że jeden z podwładnych oficerów sam przywłaszczył sobie urząd sędziowski nad konzulem, nie mając jasnego pojęcia o doniosłości swego czynu.“

Można sobie wyobrazić, jaki hałas w skutek tego wypadku podniosły dzienniki włoskie. Żądają one wprost wydania wojny, a nie prostej satysfakcji. Temu wypadkowi przypisać należy i nadzwyczajny ruch w wojskach włoskich, o którym od kilku dni donoszą. W każdym razie jednak dzikie są krzyki rzymskich dzienników, ażeby bez wszelkiego zażądania satysfakcji wojnę wydać. Tak się dzieje tylko między dzikiemi ludami! Rząd włoski nie poszedł za tem wołaniem, lecz postawił swe żądania. Zapewne wdadzą się inne gabinety, będą pośredniczyć i może w sposób pokojowy cała rzecz załatwioną będzie. Rząd włoski jednak widocznie przygotowuje się i na wypadek, gdyby satysfakcji nie otrzymał. W ogóle jednak powiedzieć można, iż Włochom bardzo na rękę przyszło zamordowanie ich konzula. Nie mieli powodu do wystąpienia, a tu z przeciwnej strony stworzono im powód. Jeżeli uporczywie trwać będą Włosi przy swych żądaniach — to będzie można wnosić, iż dążą do wojny.

Równocześnie z *Tagblattem* podał i *Pester Lloyd* w korespondencji wiedeńskiej bardzo niepokojące wiadomości o gromadzeniu się wojsk włoskich ku Tyrolowi. Według tej korespondencji Włochy mają, prócz osobnych załóg Sardynii i Mantui, 10 korpusów, z tych trzy korpusy stoją w południowych Włoszech, półtrzecia (połowa korpusu bonońskiego) w środkowych a półpięta w górnych Włoszech. Z ostatnich cztery korpusy, w podwyższonej sile, razem około 100.000, stoją tuż u granicy austrjackiej, bo nawet korpus turyński na wschód się posunął. Armia ta ma się rozpaść na dwa oddziały, które pod dowództwem Ricottego i Pianellego mają przeciw sobie operować na ćwiczeniach. Druga, daleko mniejsza armia ma odbywać ćwiczenia w Romanii między Bononią i Ankoną; ta się nie wysunęła na północ, ale owszem trochę ku południowi odsunęła. Korespondent tak kończy:

„Nie myślę wcale posądzać rządu włoskiego, iżby pod jakimkolwiek pozorem zamierzał znienacka uderzyć na Austrję, ale na każdy sposób nie należy być ślepym wobec niezmiernych postępów, jakie ostatniemi laty poczyniła armia włoska. Zarząd Mezzacapa cudów dokazał, a gdy parlament włoski pieniędzy nie skąpi, więc też można we Włoszech dokonać wielu rzeczy, indziej niemożliwych Włochy, dzięki swojej sieci kolejowej — linii zachodnio-wschodniej od Turynu do Wenecji, a trzech głównych linij z południa ku północy — mogą z taką szybkością ludzi i materjał aż z Sycylii, na Genuę, Spezzję i Liwurnę na północ sprowadzić, że do 16 dni sześć a do 21 dni wszystkie dziesięć korpusów, każdy po 35.000 ludzi, stanąć zdoła bądź nad Adygą (ku Tyrolowi), bądź nad Tagliamentem (ku Goryci) Do 30 dni może jeszcze nadto stanąć innych 250.000 z tak zwanych okręgów wojskowych.

„Włoskie wojsko już nie jest to co było pod Custozzą; włoski sztab jlny pracuje nieustannie. Nie chcę alarmować, ale nie wolno nam przeoczać, że u południowej granicy naszej mamy państwo militarne, z którem w każdej akcji politycznej liczyć się należy.“

Cała banda krachowców i niekrachowców wiedeńskich, a nawet francuskich i belgijskich, już się radowała, że teraz będzie można „eksploatować“ skarby Bośnii i Hercegowiny w lasach i kopalniach. Inżynierów już tam dawniej wysyłano; znaleźli bogate rudy żelaza, a zwłaszcza miedzi i ołowiu. Cóż gdy fatalna konwencja drogę im zastawiła! Jeżeli w konwencji uznane zostanie co do tych krajów zwierzchnictwo sułtana, to według teorji i praktyki austrjackiego prawa górniczego cesarz austrjacki nie mógłby nadawać tytułów do wyzyskiwania skarbów kopalnianych, a naturalnie i lasów państwowych sprzedawać by nie można. Ubijają się więc spekulanci o to, aby w konwencji poczyniono pewne zastrzeżenia, któremiby prawo własności kopalń zastrzeżono teraźniejszym nabywcom na wszelkie wypadki.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie doniosły, że budowa linii Sissak-Novi jest już uchwaloną, że kolej Południowa już w tych dniach zdecyduje się, czy obejmie jej budowę; że sam cesarz reskryptem do węgierskiego ministra komunikacyj złamał opór Węgrów przeciw tej linii. Już i *Pester Lloyd* doniósł, że rząd węgierski zaniechał oporu, gdyż faktyczny stan rzeczy wymaga tej linii dla armii okkupacyjnej. Węgry zaś traktatem z Serbią zawartym mają zapewnioną linię do Belgradu, zkąd łatwiej niż z Bośnii budować można kolej dalszą nietylko do Stambułu, ale i do Saloniki; kolej bośniacka zawsze będzie tylko lokalną i pomoże nawet handlowi Węgier ku Adrjatykowi; niepodobna też zachodnio-północnej Bośnii odmawiać kolei. Tymczasem *Budapester Corresp.* donosi, jako jest upoważnioną zapewnić, że wszystkie wiadomości co do linii Sissak-Novi, o ile czy to uchwał czy intencyj rządu węgierskiego dotyczą, żadnej a żadnej niemają podstawy; a gdy rząd węgierski żadnej nie wydał uchwały, więc też żaden sąd nie mógłby przeprowadzać wywłaszczenia; zresztą administracja wojskowa żądała tylko w ogóle jakiej linii wojskowej, a tę jej dano: linię Dalya-Winkowce-Brod.

Tymczasem pewnem jest, że zagrzebska Izba handlowa wysyła deputację do cesarza o tę kolej, i sprawa rychło się wyjaśni.

D. 5. bm. odbyły się wybory do sejmu w Karyntji i Dolnej Austrji z okręgów miejskich i Izb handlowych. W Karyntji wybory te wypadły zupełnie w duchu centralistycznym; ale bliższych szczegółów jeszcze niema. W Dolnej Austrji, pod samym Wiedniem, bo w Klosterneuburgu, zwyciężyli „klerykały“, na co *Presse* i *Blatty* mocno się oburzają. *Nowa Presse* już się na serjo obawia o wynik wyborów w Czechach. Czesi wzywają Niemców, aby wybierali nowych ludzi, z którymi by przecie porozumieć się, i spór narodowościowy w Czechach zażegnać można — a Niemcy we wielu okolicach widocznie ku temu się skłaniają. Na razie rozesłano z Pragi d. 5. bm. następujący telegram do pism wiedeńskich:

„Właśnie odbywa się w niemieckiem kasynie pod przewodnictwem Herbsta liczne zebranie delegatów okręgów wiejskich w sprawie ułożenia listy kandydatów. Okazuje się zupełna jedność między pragskim komitetem centralnym a wszystkiemi komitetami okręgowemi. Wszyscy kandydaci będą postawieni na mocy jednomyślnej uchwały członków zebrania.“

Podaliśmy główną treść urzędowego komunikatu, z powodu zabicia Mezeńcowa w *Wiestniku rządowym* ogłoszonego. Z dzienników moskiewskich jedne, jak się spodziewać należało — bo wobec prawa prasowego, jakie w Moskwie obowiązuje, inaczej robić nie mogą — chwalą powyższy komunikat rządowy i zachęcają społeczeństwo, aby zaufaniu rządu odpowiedziało, przyczyniając się do wyjaśnienia choroby wewnętrznej, trapiącej Moskwę, i do wykrycia agitatorów i rewolucjonistów; drugie znów, jak n. p. *Nowosti*, perswadują społeczeństwu, aby się tym komunikatem nie zrażało, bo tu nie chodzi o szpiegowanie, a rząd, odwołując się do społeczeństwa, nie myśli wcale, aby od tej chwili szpiegostwem się zajmowało. Dowcipniej z tym komunikatem obejść się nie było można, bo czem społeczeństwo, pozbawione wszelkiego udziału w rządzie, może pomagać caryzmowi, jeśli nie szpiegostwem? To też wobec rozwijania coraz więcej policji a odpychania społeczeństwa od wszelkiego udziału w rządach, podobne komunikaty żadnego a żadnego wpływu nie odniosą, zwłaszcza że, jeśli zaufać można korespondencji z Petersburga w berlińskiej *Volks Ztg*, nihiliści zręcznie postępują, domagając się konstytucji a przez to w koło swe niemal całe społeczeństwo wprowadzając, rząd zaś o niczem mniej nie myśli jak o nadaniu konstytucji. Cała jego ufność w policji, i tę wciąż wzmacnia i powiększa, i rozmaite jej kondygnacje tworzy.

W Petersburgu bowiem z dniem 31. zm. zaprowadzoną została konna straż policyjna, a na zbiegu ulic konne posterunki kozackie. Do policyjnej straży konnej odkomenderowani zostali żołnierze z gwardji. Tak straż ta jak i posterunki oddane zostały pod rozkazy policji. Obok tego naczelnik miasta w razie zaszłego nieporządku może rekwirować wojsko — w razach zaś nadzwyczajnych prawo zawezwania siły wojskowej służy i policmajstrom. Po przybyciu na miejsce zaszłych nieporządków, policja daje rozkazy dowodzącemu wojskiem a mianowicie co do ustawienia szyldwachów, posterunków, aresztowania osób itd., który obowiązany do rozkazów tych ściśle się zastosować. Policja też oznacza chwilę, w której użyć należy broni, wyczerpawszy poprzednio wszelkie środki do przywrócenia spokoju. Zanim wojsko użyje broni, musi jeszcze czy to za pośrednictwem trzechkrotnego sygnału trąbą czy bębnem, wezwać wywołujących nieporządki do rozejścia się. Dowódzca wojskowy może bez rozkazu policji i sygnałów odrazu użyć broni, jeśli wojsko zostanie napadnięte lub jeśli przez szybkie użycie broni ratuje się życie cywilnych osób, napadniętych przez buntowników. Policja może rozkwaterować wojsko po domach; pojedyńczo po kwaterach żołnierzy rozstawiać nie wolno.

Obok powiększenia policji takie więc środki ostrożności przez rząd podjęte zostały. Po Petersburgu uwija się już konna straż policyjna a na ulicach biwakują posterunki kozackie. Na dwa dni zaś przedtem pocztą pod opaską rząd rewolucyjny rozesłać miał do wszystkich dzienników zawiadomienie, o czem korespondent do *Volks Ztg.* pisze jak następuje:

„Petersburg, 29. sierpnia. Coraz lepiej! Morderców jenerała Mezencowa jeszcze nie wykryto, za to otrzymały dzisiaj wszystkie dzienniki pod przepaską pismo, w którem „centralny komitet rewolucyjny“ zawiadamia dzienniki, że „jenerał Mezencow zamordowanym został nie przez zbrodniarza, ale na mocy wyroku komitetu rewolucyjnego, i że wyrok musiał zapaść na śmierć. Po raz obranej drodze pójdą rzeczy dalej t. j. po drodze światła i rozpoznania.“ Adresy pisane były ręką kobiecą a następnie litografowane. Poczta nie przeczuwając nic złego, rozesłała paczki pod przepaską, bo nie można się było spodziewać, aby w stolicy moskiewskiego państwa z całą jego tajną policją mógł istnieć podobny związek. Komitet rewolucyjny stawia społeczeństwu i istniejącej władzy państwowej następującą alternatywę: albo zaprowadzenie konstytucji, zniesienie tajnej policji, ułaskawienie wszystkich skompromitowanych itd., albo razzia sztyletami, trucizną i rewolwerami. Komitet dodaje, że przy nadzwyczajnych środkach, jakiemi rozporządza, nie trudno mu będzie dojść do celu przy użyciu siły. Takie są obecnie stosunki w naszem mieście. Znakomite tajna policja oddaje usługi, skoro polityczni mordercy mogą do takiej posuwać się bezczelności, że zamiast kryć się w cieniach nocy, przesyłają odezwy do wszystkich dzienników stolicy. Niemieckie dzienniki otrzymały odezwę w niemieckim języku.“

Kampanja austrjacka w krajach tureckich.

N. fr. Presse podaje następujące dwa telegramy:

Serajewo 2. września. (Wysłany z tego miasta dopiero d. 5. bm.) Według nadeszłych wczoraj wieczorem wiadomości pewnych, silniejsze masy powstańców pokazały się na Romania Planina. W skutek tego nocą jeszcze zaalarmowano obóz, i dziesięć batalionów z dwiema baterjami górskiemi dywizji Tegetthofa wydysponowano o świcie ku Mokru. Nieprzyjaciel stoi w silnych stanowiskach na Romania Planina. Jeżeli, jak się spodziewać, dotrzyma placu, natenczas jutro przyjdzie do ataku. Nocny alarm zaniepokoił mieszkańców Serajewa.

Serajewo d. 5. września. W nocy z d. 1. na 2 bm. nadeszły pewne wiadomości, że 2.000 powstańców gromadzi się koło Mokra, aby uderzyć na Serajewo. W skutek tego d. 2. bm. zrana wymaszerowała większa część 6. dywizji, 10 batalionów z 2 baterjami górskiemi i plutonem huzarów. Wywiady podczas marszu stwierdziły, że powstańcy istotnie znajdują się na Romania Planina. Stanowisko to jest nader silne, ma 6 kilometrów frontu, od zachodu strome, prawie pionowe skały, i ponad doliną Miljaczki wznosi się o jakie 500 metrów. Mała garstka potrafi tu bronić jedynej, wązkiej, w górę wspinającej się drogi przeciwko znacznym siłom.

Przybywszy pod Han Brezowica, wydał Tegetthof następujące dyspozycje: Pułkownik Pittel z 6 kompaniami pułku Molinary (38) i 9. batalionem tudzież $^1/_2$ baterją górską posunie się od frontu. Pułkownik Schluttenberg z 2 batalionami króla Belgów (nr. 27) obejdzie lewe skrzydło nieprzyjaciela. Główna kolumna, 6 kompanii p. Mollinary, 3 bataliony p. Franz Karl (nr. 52), tudzież 27. i 31. batalion strzelców, $1^1/_2$ baterji górskiej i 1 pluton huzarów pod osobistą komendą Tegetthofa maszeruje na obejście prawego skrzydła nieprzyjacielskiego.

Wszyscy będą biwakować w dolinie Krsuli i Miljaczki i d. 3. bm. o świcie uderzą na Han Romania w tyle stanowisk tureckich. Prawa i środkowa kolumna przybyły dość wcześnie d. 2. bm. na miejsce biwaku, w obliczu Han Romania. Główna zaś kolumna maszerowała jeszcze ciągle lasem, miejscami nawet nie mając ścieżek. Nagle przewodnik oświadczył, że zgubił drogę. Nastała gęsta mgła. Kolumna prowadzona przy pomocy busoli, spuszcza się na dół i dosięga przypadkowo ścieżki do Kadinoseła, i staje tam obozem o godz. 7. wieczorem. Mgła o tyle posłużyła, że nas nie widziano z Romani, która dominuje nad wszystkiem. D. 3. b. m. o godz. 4. z rana gęsta mgła zakrywała jeszcze góry, i było ciemno tak, że na 10 kroków ludzie się nie poznawali. Dopiero o godz. w pół do 5ej zaczęło świtać, ale zarazem i deszcz zaczął padać. O tym czasie kolumna główna i prawa puściły się w drogę. Pułkownik Pittel wyruszył dopiero później. Obie kolumny maszerowały po większej części lasem odwiecznym bez dróg ani ścieżek. Deszcz lejący i mgła utrudniały orjentowanie się. Spuszczaliśmy się całkiem na przewodników, chrześcian bośniackich. Żołnierze maszerowali jeden za drugim. Główna kolumna miała dwie mile długości. W lesie naprzemian trzeba się było piąć w górę, to spuszczać na dół, przekraczać setki leżących kłód, kamieni i skał. Kolumna pułku Pittel posuwała się ostrożnie naprzód. Na 600 do 800 kroków przed frontem nieprzyjaciela, który oprócz skał trzymał się także na kraju lasu pod górą, Pittel rozpoczął nagle ogień.

Żołnierze nasi nie mieli żadnej osłony. Strzelali tedy ze strychów chat tam znajdujących się. Działa nasze sprawiły dobry skutek. Kilka razy ogień nieprzyjacielski ustawał, aby znowu rozpocząć, skoro nasze tyraliery podsunęły się naprzód. Straty tej kolumny z powodu zupełnego braku osłony były znaczne. O godzinie $^1/_4$ 1. ogień nieprzyjacielski ustał całkiem. Patrole doniosły, że las i wzgórze są wolne od nieprzyjaciela. Droga jednak była zabarykadową i zasiekami pokrytą. My przy głównej kolumnie od godz. 7—8 zrana nie słyszeliśmy już huku strzałów kolumny Pittel, ponieważ odgłos nie szedł w góry. O godz. 12. w południe szpica głównej

UWIEŃCZONA.

[Rosiére.]

Powieść z życia społeczeństwa

napisana oryginalnie

przez

Kazimierza Gregorowicza.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Podszedłem ku niemu, wymawiając moje imię i nazwisko.

— To dobrze, to dobrze, mówił trzęsąc głową, co mogło oznaczać odpowiednio do woli powitanie lub urąganie, a rachunki czy zostały przygotowane, bo to rzecz najważniejsza?

— Jakie rachunki? zapytałem z największem zadziwieniem, nie rozumiejąc celu podobnego zapytania

— Czy pan żartuje, rzekł z urąganiem Jasieński, czy po moim ojcu nie zostało piętnaście milionów majątku? Dlaczego kapitał w całości nie został złożony w banku? Kupowanie dóbr było wcale niepotrzebnem.

— Takie było życzenie pańskiego ojca, odpowiedziałem niecierpliwie.

— Konającym obiecujemy zawsze uszanować ich wolę, odpowiedział mój kochany kuzynek ze śmiechem szyderczym, ale po ich śmierci robimy odpowiednio do naszego upodobania.

Uważałem za niewłaściwe przedłużanie rozmowy na dziedzińcu dworca kolei żelaznej, odwróciwszy się więc szybko, zamierzyłem siąść do powozu, chcąc okazać przybyłemu jawne lekceważenie, na jakie zasługiwał swojem postępowaniem.

W przejściu dostrzegłem Mercier'a, czyniącego mi jakieś znaki, niezrozumiałe dla mnie zupełnie. Nie krył się on wcale, ale przeciwnie stał na przeciwko nas, jakby widok Władysława Jasieńskiego nie czynił na nim żadnego wrażenia. Chciał nawet podejść ku nam, ale w trakcie tego zawezwano go do biura ekspedycji. Zrobił mi więc raz jeszcze znak głową, równie niezrozumiały jak poprzednie, a nawet pod wpływem gniewu nie zastanawiałem się nad ich znaczeniem.

W czasie podróży do zamku Verrieres, Władysław czas jakiś był milczący a później rzekł:

— Niepotrzebnieś mi pan nasyłał do Australji jakiegoś darmozjada Brodzkiego. Podróż jego spowodowała niezawodnie mnóstwo wydatków, ale takowych nie przyjmę do rachunku, uprzedzam pana o tem z góry. Trzeba zawsze różnego rodzaju złudzenia niweczyć za wczasu, bo tym sposobem rozczarowanie jest mniej dotkliwem.

Nie odpowiedziałem ani słówka, nie chcąc na wstępie wywoływać kłótni bez koniecznej potrzeby. Zapytałem o Brodzkiego, bo jego nieobecność dziwiła mnie bardzo.

— Ten łotr niegodziwy nazwał mnie orangutangiem, odpowiedział, chciałem więc go obić kijem, aby okazać rzeczywistą siłę człowieka leśnego. Jeżeli jednak jestem podobny do małpy, to on do zająca, bo uciekł szybko i nie zdołałem go dogonić. Przedtem jednak dał mi list do pana, celem poświadczenia tożsamości mej osoby.

Oto co pisał Brodzki:

„Kochany Stanisławie!

Oddawcą niniejszego listu jest twój najukochańszy kuzynek pan Władysław Jasieński. Najwłaściwsze dla niego miejsce byłoby w żołądku Malajczyka lub jakiego potworu morskiego, co ostatecznie wychodzi na jedno. Skoro go poznasz, to w zapatrywaniu naszem nie będzie najmniejszej różnicy.

Zostaję w Paryżu, chcąc o ile możności najprędzej uniknąć tak przykrego towarzystwa. Mieszkam przy ulicy Rivoli pod numerem czwartym. Oczekuję na twoje przybycie. Trzeba nam zastanowić się nad dalszem postępowaniem. Niegodziwy ten człowiek gotów cię obedrzyć ze wszystkiego, bo na jego szlachetność nie można wcale rachować.“

Odczytawszy list schowałem go do kieszeni, mając zamiar uczynić zadosyć życzeniu Brodzkiego, i wyjechać spiesznie do Paryża.

Przyjechawszy do pałacu zastaliśmy już Bussona oczekującego na nowego właściciela. Dokładał on wszelkich możliwych starań, aby zaraz na wstępie pozyskać jego przychylność. Na mnie nie zwracał prawie żadnej uwagi, bo pozbawiony miljonów byłem dla niego bez znaczenia, a tem samem poskąpił nawet objawów zwykłej grzeczności.

— Chciałbym coś dla pana zrobić, rzekł niespodzianie Jasieński, choćby przez wzgląd na języki ludzkie. Kawałek ziemi rodzajnej i kawałek lasu mogą być podstawą kolonji dającej przy pracy aż nadto dostateczne utrzymanie. Zabudujesz ją pan jednak własnemi środkami, bo i tak dając ziemię za darmo, czynię sobie nader nieprzyjemny uszczerbek.

Odezwanie to zrobione w obecności Bussona było tem przykrzejszem. Odpowiedziałem więc z dumą i nietajoną pogardą:

— Darowiznę mógłbym tylko przyjąć od krewnych zaszczycanych moim szacunkiem, a ponieważ przy pierwszem poznaniu wywołałeś pan wprost odmienne uczucie, tem samem uważam nasze stosunki za zerwane raz na zawsze.

Nie skłoniwszy nawet głową wyszedłem do mego pokoju, czynić przygotowania do podróży.

Wkrótce odebrałem list od Merciera, wprowadzający mnie w największe zadziwienie.

„Przyjadę osobiście, pisał on, skoro tylko zabezpieczę zioła od wszelkiego możliwego uszkodzenia. Zależy mi bowiem wiele na tem aby likier zrobionym był jak najdokładniej. Niechcąc jednak aby rzeczy posunięte były za daleko, zwiastuję panu nadzwyczajną nowinę. Przybyła osoba nie jest Władysławem Jasieńskim. Dam w tej mierze dowód stanowczy. Kuzynek pański miał garb na lewej łopatce, a ten ma na prawej. Od stworzenia zaś świata podobne przesiedliny nie miały miejsca. Widocznie jakiś oszust w guście Tichborna angielskiego, chce zagrabić niesłusznie spadkowe miljony. Niechże mu pan nie wręcza ani kapitałów ani kluczy od kasy, aż do mego przyjazdu. Skoro stanę z nim oko w oko, to z pewnością straci dotychczasową odwagę.

Rozdział VI.

W kilka tygodni po opisanych wypadkach nadszedł dzień przeznaczony na rozstrzygnięcie zakładu pomiędzy Waksfeldem (bo tak go będziemy nazywać) a Augustem, dotyczącego owej przyszłej mieszkanki pałacu, mającej być czemś szczególnem w swoim rodzaju. Pigrenier utraciwszy resztki pojęcia, nie zwracał na tę okoliczność żadnej uwagi, włócząc się z kąta w kąt bez żadnego celu, aby tylko zabić czas nieznośnie długi.

Pani Lucas nie wiedziała o rzeczywistem celu zebrania, ale każda uczta miała dla niej wiele uroku, a szczególniej też śniadanie zapowiedziane, na które Waksfeld obiecał przygotować likier posiadający własności cudowne.

Łamała tylko głowę nad tem, czy jej wypada zasiąść do stołu wraz z młodzieżą: czy też powinna zostać niewidzialną w swoim pałacu? Waksfeld obiecał pomówić z nią w tym przedmiocie, ale czynność tę odkładał od dnia do dnia i w końcu nadszedł dzień zebrania a pani Lucas nie wiedziała, jaką jej wypada przybrać postawę.

Pomimo nader nieprzyjaźnego zbiegu okoliczności, bo wbrew wszelkim zabiegom, nie zdołano sprowadzić Eugenji do przeznaczonego dla niej pałacu, Waksfeld ułożywszy wcześnie odpowiedni plan działania, nie tracił wcale nadziei wygrania zakładu. Dokładał on większych niż kiedykolwiek starań, aby przyjęcie było o ile możności najświetniejsze, a szczególniej poświęcał wiele czasu na przygotowanie tajemniczego likieru, posiadającego różne przymioty jakim można było śmiało nadać miano cudowności.

Po wydaniu ostatecznych rozkazów służbie, mniemany Amerykanin poszedł do swego pokoju, celem przywdziania stroju odpowiedniego do okoliczności.

— Fortuna długi czas przeciwna mi — mówił sam do siebie, obecnie zwraca ku mnie swoje oblicze łaskawe. Zbieg okoliczności sprowadza do mej kieszeni gotowiznę z najmniej spodziewanych źródeł.

Dzięki Góreckiemu posiądę środki odpowiednie do przedsięwzięcia czegoś stanowczego. Zkąd on jednak nabrał takiego hartu i takiej siły woli. Znałem go zawsze jako człowieka bardzo chwiejnego i słabego, a dzisiaj zadziwia mnie swoją energją i swoją wytrwałością. Zresztą co mi do tego. Myślmy lepiej o korzyściach spływających domej kieszeni.

Jeżeli adwokaci zarabiają wymową, to znowu dla mnie milczenie jest barankiem złotodajnym. Wszyscy płacą mi za utrzymanie tajemnicy. Najprzód Busson teraz Górecki. Z tym ostatnim zabawną miałem rozmowę. Obiecał mi dać pięćdziesiąt tysięcy franków, ale pod warunkiem, abym został we Francji i nie wyjechał do Niemiec. Odpowiedziałem na to głosem dobitnym: żadnych warunków, bo wszelkie ścieśnienie wolności osobistej jest dla mnie wstrętnem nadzwyczajnie. Górecki nietyle przez skąpstwo, bo tej wady nie posiada wcale, ale z obawy abym nie puścił pieniędzy w ruletę, chciał o ile możności zmniejszyć umówione wynadgrodzenie, ale ja byłem nieugięty. Gdyby Górecki był uboższy od Waksfelda, mówiłem, lub gdybyśmy byli zarówno bogaci, to zrobiłbym wszystko za darmo, a nawet poniósłbym chętnie osobisty uszczerbek na majątku. Stosunek jednak wzajemny opartym jest na odmiennych podstawach, a tem samem i następstwa powinny być różne.

Zróbmy rachunek.

Posiadam w ręku sześć tysięcy franków dane mi przez Bussona za milczenie i przeprowadzenie nieudanej wyprawy po Eugenją. Górecki obiecał mi dać siedmdziesiąt cztery tysiące za utrzymanie tajemnicy.

Rozstrzygnięcie zakładu przyniesie mi dwadzieścia tysięcy franków, czyli razem posiadać będę stotysięcy, a z takim kapitałem można śmiało usiąść przy zielonym stoliku. Wprawdzie przegrałem kwotę jeszcze znaczniejszą, bo stopięćdziesiąt tysięcy franków, będące własnością mej małżonki, ale wówczas nie byłem w usposobieniu, gdy przeciwnie obecnie szczęście mi sprzyja pod każdym względem.

W każdym jednak razie kwota, jaką zebrać potrafię, nie będzie jeszcze dostateczną do przeprowadzenia moich zamiarów, rozbicia wszystkich banków niemieckich. Z takiej to przyczyny radbym wejść we współkę z panią Lucas, bo rozporządzalibyśmy we dwoje kapitałem wynoszącym trzykroć stotysięcy franków. Babinka chytra, chciwa i łakoma, zrobię więc z nią wszystko co zechcę. Skoro jej wskażę widoki na miliony i smaczne potrawy, to gotowa pojechać na koniec świata.

(C. d. n.)

kolumny, prowadzone przez kapitana sztabu Czibulkę dostała się w ogień. Kapitan Skrobanek z 27. batalionu, dowodzący przednią strażą, rozwinął się prędko w szyk, i jeden oddział powstańców, zajęty właśnie gotowaniem, zemknął w góry, pozostawiwszy konie, amunicję i żywność.

Bezpośrednio potem padły na przednią straż strzały z lewego boku. Mimo gęstej mgły, trzy kompanie strzelców rozwinęły się do ataku na wzgórzu. W jednym kwadransie wzgórze było wzięte: dwóch Turków zabitych, konie i amunicja na placu. Kapitan Czibulka zauważał, iż przy panującej mgle, przednia straż zanadto daleko wysunęła się naprzód, i zakomenderował: „stać". Gdy się złączono, Tegetthof nakazał dalszy marsz w kierunku Han Romani na tyły nieprzyjaciela. Wreszcie po 9 godzinnym marszu wśród ulewy kolumna stanęła pod tą karczmą, skąd dały się słyszeć strzały karabinowe. Brygadier Lemaic po wzięciu hanu, skierował przednią straż ku środkowi na tyły nieprzyjaciela, jedną kompanię posłano na południe, drugą na wschód. Wszystkie były ostrzeliwane. Po półgodzinnej strzelaninie zamilkł ogień nieprzyjaciela.

Jak się pokazało, były tu tylko rozsypane luzaki. Wysłano też ½ bataljonu drogą do kolumny Pittla aby ją wynaleźć. I pokazało się, że powstańcy, usłyszawszy o godz. ½1 w południe strzały na swoich tyłach, opuścili frontową pozycję i omijając Han-Romania zemknęli w kierunku południowo wschodnim w góry, aby następnie kołując dostać się do Glasinacza. O godz. 4. po południu Pittel nadszedł do Romani i połączył się z główną kolumną. Pułkownik Schluttenberg pod równemi okolicznościami co kolumna główna, zrobił 15 godzin marszu i nie napotkawszy nigdzie nieprzyjaciela, przybył na Romania Planina, gdzie wszyscy wśród słoty biwakowali W nocy d. 4., 31. batalion strzelców został zrana wysłany na rekonesans ku Glasinaczowi. Okolicę tamtejszą znalazł zupełnie wolną od powstańców, gdyż dnia poprzedniego w dzikim popłochu uciekli do Zwornika. Większa część wojsk powróciła jeszcze wczoraj pięknym wieczorem do Serajewa.

Cel wyprawy osiągnięto, zgromadzonych powstańców rozprószono. Klęska ta demoralizująco działa na inne bandy. Nieprzyjaciel liczył około 1500 ludzi, a przyszedł ze Zwornika i Srebrnicy. Straty kolumny Pittel są: podporucznik Makasiński i 10 ludzi z pułku Mollinary zabitych, 1 oficer, 40 szeregowych z pułku Mollinary i 8 strzelców rannych. Strat nieprzyjacielskich jak zwykle trudno oznaczyć, gdyż trupów zaraz grzebią, a rannych zabierają z sobą. Dwanaście trupów znaleziono niepogrzebanych. Zresztą widzieliśmy wiele świeżych mogiłek. Zdobyto jedną chorągiew, konie, amunicją i suchary. Romanja została obsadzoną jednym oddziałem. Pod Dobojem od wczoraj wre walka."

Z ostatniego telegramu nie widać wcale, aby Bośniacy jakąś klęskę ponieśli. Wojsko austrjackie w sile prawie jednej dywizji wyruszyło na 1000 powstańców, a może ich było nawet mniej jeszcze, operowało trzy dni wśród ogromnych wytężeń, straciło 2 oficerów i 70 ludzi, i nie zdołało zniszczyć oddziału, gdyż ten wywinął się z zamierzonego objęcia skrzydłowego. Jedynym rezultatem zewnętrznym byłoby obsadzenie karczmy Romanii, ale to niebezpieczna pozycja.

Rozprawę jen. Szaparego d. 4. b. m. pod Dobojem i Maglajem uważa *N. Fr. Presse* za bardzo problematyczną pod względem przebiegu i rezultatu. Lipacz, gdzie się Bośniacy osadzili mimo rekonesansowego wysunięcia pięciu kompanii pułku Scudicz (nr. 29), leży tuż na prawym brzegu Bosny, i zdaje się, że powstańcy właściwie byli atakującymi, skoro ich musiano odpierać, i to siłą dwóch pułków piechoty i jednej baterji. A jeżeli ścigano ich li o tyle, o ile pozwalały stosunki terenowe, to nie bardzo daleko, bo tam stosunki te są bardzo trudne. Zresztą niemasz wzmianki o żadnych trofeach. Zdaje się prawie, pisze wspomniany dziennik, że nietylko dyplomacja madjarska, ale i strategja madjarska niema szczęścia w Bośnii.

Na czele pierwszego numeru *Bosnacko-Ercegowackich Nowin*, redagowanych w Serajewie tylko w języku chorwackim (Dawniejsza *Bosna* redagowaną była po turecku i serbsku) umieszczony jest orzeł austrjacki i ogłoszenie sądów doraźnych. Rotmistrz żandarmerji polowej Zsetsch odkrył w Serajewie u jednego kupca tajną kasę, z której subwencjonowano powstańców. Znaleziono w niej i skonfiskowano składkowych pieniędzy 137.000 piastrów w kaimach i 713 guld. złotem i srebrem. Pułkownika Ali Beja, prefekta policji usunięto. Statut organizacyjny dzieli Bośnię na obwody i powiaty. Jen. Filipowicz nakazał płacić trzeciny i dziesięciny jak poprzednio.

W sprzeczności z wczorajszem doniesieniem, telegrafują dziś z Raguzy, że w Trebinii Sulejman basza groźbą bombardowania miasta zdołał ukoić mieszkańców tamtejszych, gotujących się do odporu Austrjaków. Lud miał złożyć broń, i telegram wyraża nadzieję, że Trebinja się podda jenerałowi Poppenheim.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o popieraniu melioracyj gruntowych

(Ciąg dalszy)

Wkrótce państwo zajęło się niesieniem finansowej pomocy dla melioracyj rolniczych. Ustawa z 17. lipca 1856 wyznaczyła 100 milionów franków na pożyczki celem ułatwienia drenowania. Pożyczki te oprocentowane po 4 proc. miały być umorzone w 25 latach i ściągane w taki sposób jak podatki, z pierwszeństwem przed hipotekami. Pierwszeństwo to miało przysłużać nietylko rządowym, ale i prywatnym wierzytelnościom z powodu pożyczek udzielonych na melioracje, lub robót dokonanych w celu melioracji. Dla uzyskania wspomnianego pierwszeństwa winien być sporządzony poprzednio protokół urzędowy dla skonstatowania stanu i wartości ziemi przed melioracją, a następnie winno się odbyć sprawdzenie robót wykonanych. Pierwszeństwo, o którem mowa, nie było zresztą nowością we Francji, gdyż art. 2103 kod. Nap. w ustępie 4. i 5. zastrzega uprzywilejowane prawo zastawu architektom, przedsiębiorcom budowli i robotnikom, tudzież tym, którzy pożyczyli pieniędzy na zapłatę robotników, i zwrot ich wydatków, jeśli dopełnione zostały wspomniane warunki celem uzyskania pierwszeństwa.

W r. 1858 zawarł rząd z zakładem Crédit foncier umowę o udzielanie pożyczek na drenowanie przez ten zakład i wydawanie w tym celu pod gwarancją skarbu obligacyj oprocentowanych, umarzanych w 25 latach. Warunki pożyczek i szczegóły umowy z zakładem Crédit foncier zawiera ustawa z 28. września 1858. Chcący uzyskać pożyczkę, mają wnieść podanie do ministerstwa, które zasięgnie opinii komisji dla spraw drenowania. W razie pomyślnej opinii przesłanem będzie podanie inżynierowi departamentowemu, który ma zwiedzić grunt i złożyć dokładne sprawozdanie o potrzebie drenowania. Nadesłane sprawozdanie inżyniera wraz z opinią prefekta udziela ministerstwo bankowi, który bada stan majątku petenta i jeśli przychyli się do udzielenia pożyczki, natenczas minister wydaje dekret na podniesienie pożyczki i określa jej warunki, oraz czas, w którym roboty mają być ukończone. Roboty wykonywa sam pożyczający pod nadzorem rządowych inżynierów, których rady i pomocy może bezpłatnie zasięgać, a kwotę pożyczoną odbiera w ratach w miarę sprawdzonego postępu robót. Do odbioru raty potrzeba certyfikatu inżyniera. Jeśli rozpoczęte roboty zostały przerwane a pożyczający nie zwrócił otrzymanej części pożyczki, może prefekt upoważnić bank do wykończenia robót w zastępstwie dłużnika. Co do finansowej strony układu, to emisja obligów, do której bank upoważniono, mogła nastąpić tylko za upoważnieniem ministrów skarbu i rolnictwa, którzy mieli co roku oznaczać wysokość każdorazowej emisji, kurs emisyjny i inne warunki emisji, wreszcie ilość obligów do umorzenia przypadających. Gdyby lokacja obligów *al pari* była możliwą tylko za opłatą wyższego procentu niż 4 proc. przez pożyczającego, lub gdyby obligi mogły być puszczone w obieg tylko niżej *pari*, w takim razie skarb państwa ponosi różnicę w procencie lub w kursie, o ile różnica ta nie zostanie pokrytą zyskiem ze sprzedaży obligacji wyżej *pari*. Fundusze, wpływające do kasy banku ze sprzedaży obligów i z amortyzacyjnych rat pożyczek, będą umieszczone na rachunek bieżący skarbu i z nich będzie bank wypłacał pożyczki, pobierając za swoje pośrednictwo 40 centymów komisowego od każdych 100 franków udzielonych pożyczek, oraz procenta od funduszów ze sprzedaży obligów pochodzących, od dnia wpływu tychże aż do wypłaty ich tytułem pożyczki interesentom.

Ustawy z 17. lipca 1856 o kredycie 100 milionów franków na melioracje i z 28. września. 1858 o udzielaniu pożyczek za pośrednictwem zakładu Créditfoncier, nie przyniosły spodziewanych skutków. Ankieta rolnicza z r. 1866 wykryła niedogodności tych przepisów, polegające na zbyt rozwlekłych i trudnych formalnościach, którym poddać się muszą właściciele gruntów. Skutkiem tego w ciągu 10 lat udzielono tylko 75 pożyczek w wysokości 1,111.790 fr. Roboty, ułatwione przez pożyczki państwowe, stanowią tylko 2½ proc. w ogólnej liczbie robót dokonanych. To też komisja ankietowa w sprawozdaniu swojem w r. 1870 złożonem wnosiła: uproszczenie formalności, rozłożenie amortyzacji na lat 50 i zaliczanie czwartej lub piątej części pożyczki z góry, przed rozpoczęciem robót (Enquête agricole Paris 1869—70 Tome premier p. 196—198, Tome quatrième p. 536—538). Nie wiadomo czy te zmiany weszły w życie.

W Prusiech przeprowadzano melioracje przez regulowanie rzek, zakładanie kanałów osuszających i t. p. już w XVIII. wieku a nawet wcześniej przez organa państwowe i to przeważnie kosztem państwa, nie oglądając się na przyzwolenie interesowanych. Z końcem XVIII. wieku rozpoczyna się szereg przepisów, regulujących prawa własności i użytkowania wód w interesie kultury krajowej równie jak w interesie przemysłu, używającego wody jako siły poruszającej. Do najważniejszych z tych przepisów należą: edykt dla poparcia kultury krajowej z 14. września 1811 (G. S. str. 300) i ustawa z dnia 15. listopada 1811 (G. S. str. 352 znana pod nazwą Vorfluthsgesetz), następnie ustawa z dnia 28. lutego 1843 o używaniu płynących wód prywatnych (G. S. str. 41), której głównym celem było uregulowanie użytku wód płynących do nawodnienia. Ustawa ta wprowadziła przymusowe związki interesowanych właścicieli gruntów celem przeprowadzenia i utrzymywania wspólnym kosztem robót wodnych (spółki wodne). Ustawa z 11. maja 1853 r. (G. S. str. 182) rozciągnęła przepisy o spółkach wodnych także i na drenowanie, z tą jednak odmianą, że spółki dla drenowania mogą się tworzyć tylko za dobrowolnem porozumieniem się wszystkich interesowanych. Nieco wcześniej wydana ustawa o groblach wodnych (Deichgesetz) z dnia 28. stycznia 1848 (G. S. str. 54) polega również na przymusowym udziale interesowanych właścicieli gruntów w robotach chroniących od zalewu, i przyznaje związkom wodnym prawo ściągania prestacji w drodze politycznej egzekucji z pierwszeństwem nawet przed innemi publicznemi ciężarami. Zgodnie z duchem tych ustaw, rząd pruski zamiast bezpośrednio zajmować się wykonywaniem robót wodnych jak dawniej, w pierwszym rzędzie zostawił wolne pole inicjatywie interesowanych, zwłaszcza spółek wodnych, niezaniedbał jednak z drugiej strony popierać tych interesowanych tak przez pomoc swoich organów technicznych jak przez dostarczenie potrzebnych funduszów.

W pierwszym kierunku rządowe władze administracyjne i technicy rządowi zajmują się robotami wstępnemi, wypracowaniem planów i przygotowawczemi czynnościami do zawiązania spółek wodnych różnego rodzaju, również i nadzór i naczelne kierownictwo robót cięży na władzach rządowych. Od r. 1856 utrzymuje państwo nadto specjalnych technicznych urzędników dla melioracji, których zrazu było 4, później 8, t. j. dla każdej z ówczesnych prowincji jeden, a w 1877 r 11 inspektorów melioracyjnych, 14 innych wyższych urzędników dla tychże spraw a 10 podrzędnych. Prócz tego utrzymuje bądź państwo samo, bądź powiaty przy subwencji państwa pewną liczbę techników dla urządzenia łąk (Wiesenbaumeister.) Pod względem pomocy finansowej utworzono w r. 1850 fundusz dyspozycyjny na cele melioracji, dotowany rocznie coraz to większemi sumami, z którego do r. 1866 użyto na zaliczki dla melioracji 2,477.000 talarów. Nadto wydano osobno jeszcze w tym czasie 800.000 talarów na cele melioracji I w późniejszych latach nie ustawały dotacje na cele melioracji w budżecie. I tak np. w budżecie na r. 1877 obok płac urzędników melioracyjnych znajduje się blisko milion talarów na roboty melioracyjne i ochronne rozmaitego rodzaju, nieliczące kosztów umocnienia brzegów morskich. Równocześnie dawało państwo pożyczki, zwłaszcza spółkom wodnym, z prowincjonalnych funduszów melioracyjnych, które w rozmaitych czasach powstały w różnych prowincjach, tudzież z prowincjonalnych kas zapomogowych (Provinzialhälfskassen.) Obydwa rodzaje kas są i dzisiaj źródłem publicznego kredytu na cele melioracji w państwie Pruskim.

Kasy prowincjonalne zapomogowe, które przy utworzeniu ich w r. 1847 otrzymały ze skarbu państwa dotację w łącznej kwocie 2,500.000 talarów., pożyczają na wystawienie budowli i urządzeń publicznego pożytku, spłacenie długów gminnych, na przeprowadzanie urządzeń przemysłowych i melioracyj gruntowych. Mogą one pożyczać także pojedynczym właścicielom ziemskim na melioracje, jednakże ze względu na to, że według statutów zakłady i korporacje publiczne mają przy rozdawaniu pożyczek pierwszeństwo przed osobami prywatnemi, nie zdarza się wobec wielkiej liczby zgłoszeń, aby prywatne osoby dostawały z tych kas pożyczki na melioracje. Warunki pożyczek prywatnym udzielanych są: dobre hipoteki, zastaw papierów publicznych do 75% wartości, poręczenie mieszkańców prowincji, dostateczną dających rękojmię, stwierdzone wystawieniem wekslów.

Fundusze melioracyjne, które istnieją tylko dla niektórych prowincyj, są dostępne przedewszystkiem pojedynczym prywatnym właścicielom ziemskim. Pożyczają one na zabezpieczenie takie same jak kasy zapomogowe. Przez pierwsze trzy lata po udzieleniu pożyczki nie opłaca dłużnik procentów, potem żądają 3½% i ½ na amortyzację. Postępowanie przy udzieleniu pożyczek jest takie, że proszący winien przedłożyć landratowi plan, kosztorys i dokumenty potrzebne do ocenienia bezpieczeństwa hipotecznego. Landrat zarządza zbadanie prośby na miejscu i przedkłada sprawę z opinią swoją rejencji, która może zarządzić ponowne badanie. Udzielanie pożyczek i nadzór nad ich użyciem należały dawniej do rejencji, obecnie jednak zarząd funduszów melioracyjnych przeszedł w myśl ustaw z d. 30 kwietnia 1873 i 8. lipca 1875 w ręce samorządu prowincjonalnego. W razie jeżeli melioracja nie została wykonaną w właściwym czasie lub w należyty sposób, ma być pożyczona suma wypowiedzianą, i po upływie czterech tygodni ściągniętą z 5% w drodze egzekucji administracyjnej. W ten sam sposób mają być ściągane zaległe procenta i raty amortyzacyjne. Bliższe szczegóły o melioracji w Prusiech zawiera po r. 1866 dzieło Meitzena: „Der Boden und die landwirthschaftlichen Verhältnisse des preussischen Staates" t. I. str. 441—472 i t. III. str. 157 - 174, następnie Janke: „Die Förderung der Drainage in Preussen von Staatswegen. Berlin 1862" — Greiff: „Die preussischen Gesetze über Landescultur und landwirthschaftliche Polizei, Breslau 1863"; i inne.

Warunki, pod któremi mogą być dokonywane w Prusiech roboty melioracyjne, nie zadawalają interesowanych, zwłaszcza zaś towarzystwa rolnicze. Od r. 1860 udawano się do sejmu pruskiego z petycjami o wydanie ustawy, któraby nadała spółkom wodnym w celach drenowania tenże sam charakter przymusowy, co spółkom dla innego rodzaju robót wodnych, a następnie o założenie banków rentowych kultury krajowej, któreby udzielały pożyczek na melioracje a w szczególności na drenowanie, i odbierały sumy pożyczone w długoletnich ratach amortyzacyjnych. Usposobienie sejmu i rządu nie było zrazu zbyt przychylne tym żądaniom, ponieważ nie miano należytej wiary w skuteczność drenowania, jednakże z czasem stanowcza w tej mierze nastąpiła zmiana. Przy rozprawach na sejmach w r. 1873—4 i 1874—5 odbytych nad petycjami towarzystw rolniczych w tym przedmiocie, Izba deputowanych uznała potrzebę, aby ułatwić mianowicie uboższym prowincjom drenowanie pól, stanowiące tak potężny środek podniesienia krajowej produkcji. Przy tej sposobności wypowiedziane zostało ze strony kompetentnej zdanie, że klęska głodowa, która w r. 1847 nawiedziła Szlązk Górny, a w latach 1867 i 1868 Prusy Wschodnie, nie byłaby się wydarzyła, gdyby choć połowa ziemi, potrzebującej drenowania, była wtedy zdrenowaną. To też obecnie sprawa urządzenia banków rentowych kultury krajowej, celem popierania osuszenia przez rowy lub drenowanie, jest przedmiotem gruntownych rozpraw i robót wstępnych w pruskiem ministerstwie rolnictwa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 7. września.

* Petycje, które Towarzystwo politechniczne zredagowało dla przedłożenia sejmowi i rozesłało po kraju, znalazły jak najżywsze poparcie; wiele gmin nadesłało urzędowne przystąpienia zaopatrzone w podpisy Rad gminnych i urzędów. Byłoby jednak do życzenia, aby i inne gminy jak najspieszniej przyłączyły się do tego i nadsyłały oświadczenia opatrzone podpisami pod adresem Towarzystwo politechniczne we Lwowie ulica Kopernika l. 14."

* W księgarni pana F. H. Richtera wystawione są próby fotografij olejnych, które za pomocą nowego patentowanego systemu, zwanego oleo-typią wykonane, odznaczają się świetnością barw, robiąc są wprost na płótnie i całkowicie zastąpić mogą malowidła olejne. Potrzeba dać tylko fotografię i oznaczyć kolor włosów, ócz i cerę twarzy, by otrzymać prześlicznie wykończony portret olejny na płótnie. Oleotypia koloruje wszystkie fotografie zacząwszy od formatu kart wizytowych aż do naturalnej wielkości. Ceny są nader umiarkowane. Nowy ten a prześliczny wynalazek jest własnością towarzystwa paryzkiego, Société Parisienne d'Oleo-Typie w Wiedniu.

* Zarząd centralny wystawy pszczelniczo-ogrodniczej, mającej się odbyć w Brodach 23 i 24. września, a połączonej z walnem zgromadzeniem Towarzystwa ogrodniczo sadowniczego, uzyskał dla uczestników zgromadzenia i wystawców zniżenie ceny biletów kolejowych o 33 - 50%. Kto chce z tego zniżenia korzystać, zgłosić się winien o kartę zniżenia do Zarządu centralnego, a z przesyłką przedmiotów na wystawę przeznaczonych udać się wprost do Bronisława Kaz. Witosławskiego w Brodach, kładąc na czele adresu napis: „Wystawa brodzka"; co zarówno ze względu na tameczny urząd celny, jako też i na władze kolejowe jest niezbędnem.

* Walne zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń odbędzie się w niedzielę dnia 8. bm. w sali galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Początek o godzinie 10tej.

* Szkoła piastunek. (Dok.) Temi to kierowana pobudkami dyrekcja szkoły dla sług we Lwowie, zastanawiając się nad reformami, jakieby przedsięwziąć należało w roku bieżącym, postanowiła przy szkole dla sług otworzyć oddział piastunek.

Nauka na oddziale piastunek odbywać się będzie, jak i na innych oddziałach, tylko w niedziele (z wyjątkiem wielkich uroczystości) od godz 3—5 względnie (5½) z południa.

Plan nauki następujący:

Pół godz. nauka religii, której słuchać będą wraz z innemi uczennicami;

Pół godz. (względnie ¾) nauka czytania i pisania, od czasu do czasu rachunki pamięciowe;

1 godz. właściwa nauka dla piastunek:

Celem tej ostatniej nauki t. j. nauki pielęgnowania i pożytecznego bawienia dzieci będzie:

I. Ze względu na fizyczne potrzeby i rozwój dziecka:

a) poznajomienie w najprzystępniejszy sposób z budową człowieka, którego organa w wieku dziecięcym słabe i nierozwinięte, wymagają największej pieczy, aby uszkodzone nie były;

b) z zasadami hygieny dziecięcej i sposobami pielęgnowania (kąpanie, mycie, zawijanie, ubieranie czesanie, noszenie, kołysanie, utrzymywanie świeżego powietrza około dziecka i t. d.);

c) z zasadami dyetetyki dziecięcej, t. j. nauki o pokarmach dla dzieci, ich wyborze i pożyteczności, oraz najodpowiedniejszych sposobach przyrządzania tychże;

d) z najpospolitszymi środkami leczniczymi w zwykłych przypadłościach chorób dziecięcych.

II. Ze względu na moralny i intelektualny rozwój:

a) wyuczenie wierszyków i piosenek ładnych treścią i formą a łatwych i odpowiednich stopniowemu rozwojowi dziecka;

b) powiastek, bajek i stosownych ustępów z historji św.;

c) różnorodnych zabaw, właściwych każdemu wiekowi dziecka, przy jak najszerszem uwzględnieniu zabaw frebelowskich

Że „oddział piastunek" odpowiednio do jego wagi i znaczenia poprowadzonym będzie, daje nam rękojmię imię nauczycielki, która się poświęcić pragnie i przyrzekła osobiście przeprowadzić streszczoną powyżej właściwą naukę dla piastunek. Ja-

Powstańcy na morzu

w wyprawie na Litwę.

Z pamiętników

pułkownika T. Łapińskiego.

(Ciąg dalszy).

III.

Tydzień po wylądowaniu na brzegach Kaukazu byłbym miał już kilkuset wybornych starych żołnierzy, pochodzących z prowincyj polskich, którzy albo uciekli do Czerkiesów, albo wzięci w niewolę znajdują się obecnie w niewoli czerkieskiej *). Rozchodziło się tylko o dwie rzeczy. Najpierw potrzebny do tej wyprawy fundusz, który na 60.000 franków obrachowałem, gdyż trzeba mi było kompletnego umundurowania najmniej na 600 żołnierzy i na inne wydatki. Sumę tę byłbym dostał w Anglii i w Niemczech. — Drugi punkt było zezwolenie rządu narodowego, pod którego rozkazami stałem, i bez którego zezwolenia ani sobą, ani oddziałem ani zasobami będącemi na statku dysponować nie miałem prawa. Ułożyłem więc memorjał do rządu narodowego, przedstawiając najprzód niepodobieństwo osiągnięcia jakiegokolwiek pomyślnego skutku przez upieranie się przy lądowaniu na brzegach litewskich.

W drugiej części memorjału proponowałem wyprawę na Kaukaz, założenie tam ogniska polskiego, z którego Moskwę wiecznie niepokoić można, skreśliłem obraz politycznych i militarnych korzyści na przyszłość, a na koniec podałem wykaz kosztów wyprawy i sposób jakim takową urządzić i prowadzić zamyślam. Robota ta zajęła mi niemal całą noc.

O godzinie 5. rano otrzymałem telegram z Kopenhagi, donoszący mi, że okręt wojenny moskiewski zarzucił przed godziną kotwicę przed portem.

Nad ranem wszedł kapitan Kaczkowski, i opowiadał mi o fecie w mieście, która się na tem skończyła, że Polacy i Szwedzi w braterskiej zgodzie wychylali liczne kielichy wina i ponczu. Przyjęcie Szwedów było nad wszelki wyraz serdeczne, a dobry przykład przyzwoitej większości oddziału tak korzystnie wpłynął na mniejszość, że i ta została w granicach porządku i przyzwoitości. Raport ten niezmiernie mnie ucieszył, bom się obawiał jakiego ekscesu ze strony niektórych cudzoziemców.

Rano udałem się do hotelu X, gdzie zająłem trzy pokoje; jeden dla siebie, jeden jako służbowy, w którym sypiał sekretarz Poles i adjutant Tödwen, a trzeci dla ordynansów i posyłek.

Mógłem się nareszcie z komisarzem rozmówić, a pierwsza rzecz była obrachowanie naszej kasy. Biedna ona była bardzo, cała gotówka, którą wieźliśmy na Litwę, wynosiła 375 luidorów czyli 7 500 franków. Komisarz oświadczył mi, że dalej przy wyprawie zostać nie może, gdyż będąc już chorym przed wyjazdem, teraz czuje się zupełnie rozbitym, i musi przedsięwziąć dłuższą kurację. Chciałby więc jechać do Sztokholmu, i tam się leczyć, ale jeżeli koniecznie go potrzebuję, to zostanie. Nie widziałem wcale potrzeby komisarza wojennego, nawet zdrowego, przy oddziale stu ludzi, zezwoliłem więc z chęcią na jego odjazd, zaś zastępować mógł go pan Mazurkiewicz, jeżeli by potrzeba komisarza się okazała. Młody jego sekretarz, pan Zienkowicz, wracał do Warszawy. Pytał mię się pan Demontowicz, czy nie poszlę jakiego raportu do Rządu narodowego. — I owszem, powiadam, mam takowy już w pogotowiu, i dałem mu przeczytać memorjał. Nie wiele on zdawał się rozumieć, ale pochwalał, tylko mówił, że trzeba by się z tem zatrzymać, aż powstanie upadnie, co i tak długo nie potrwa. — Jakto, powiadam, przed kilkoma dniami mówiłeś pan w Londynie, że połowa Litwy już pod bronią, a tysiące na brzegach na nas czeka, a teraz pan już wszelką nadzieję tracisz?

— Bo to widzisz pułkowniku, ten telegram, cośmy otrzymali w Helsingborg, daje mi wiele do myślenia, oni tam tylko na nas liczyli, jak się dowiedzą, że nie przyjedziemy, to się jedni rozejdą do domu, a drudzy się nie ruszą. Trzeba ich przynajmniej nadzieją podtrzymywać, bo inaczej powstanie upadnie.

— Najgorzej było łudzić kraj fałszywemi nadziejami; ci co taką politykę stworzyli, będą mieć wiele nieszczęścia na sumieniu. Zresztą nie wiemy stanowczo o niczem, co się dzieje na Litwie. Proszę odemnie wezwać Rząd narodowy, aby mi nie robiono obietnic, nieopartych na czystej prawdzie. Nie jestem zaściankowy szlachcic, któregoby można łudzić jakiemiś cudami; wierzę, że czynią oni to w najlepszej wierze, i że myślą przez rozpuszczanie wieści o potędze powstania poruszyć i zająć wszystkich. Sądzę jednak, że to nie powinno przynajmniej odnosić się do tego, któremu, jak mnie, powierza się jedno z pierwszych stanowisk w kraju, to jest dowództwo militarne Litwy. Oczekuję, że mi będzie udzieloną kompletna prawda, i proszę oświadczyć Rządowi narodowemu, że wykonam wszystko, co mi rozkażą, o ile będę mógł, i chociaż by to było wbrew memu przekonaniu, bo wiem, że lepiej słuchać rozkazów chociaż niedorzecznych, niż gdyby każden chciał działać na swoją rękę.

Mówiąc z Bakuninem o Kaukazie miałem tę satysfakcję, że doświadczony ten człowiek z uniesieniem tej myśli przyklasnął. To będzie podstawa, z której podważymy caryzm w swoich fundamentach, zawołał stary rewolucjonista. Ja wątpiłem o przyzwoleniu rządu narodowego, on był takowego pewnym. Ja nie wątpiłem o zebraniu 60.000 franków w Niemczech i Anglii, Bakunin uważał to za niepodobne; jako prawy Moskal, nie cierpiał Niemców i Anglików.

— Udamy się do hrabiego Branickiego, on da.

— A niechże was Pan Bóg kocha, w Londynie Niemiec chciał od niego pieniędzy, a w Malmö Moskal; nie da nic. I opowiedziałem Bakuninowi odpowiedź doktora Gałęzowskiego.

— To jeszcze nie dowód, powiada pan Bakunin, co innego żądać milion a co innego 60 tysięcy, nie mówiąc już o tem, że milion miał służyć na wystawę chorągwi niemieckiej. Kwestja ważna jest czy hr. Branicki zrozumie polityczną i militarną doniosłość usadowienia się Polaków i objęcia poniekąd dyrekcji plemion górców na Kaukazie?

W tym względzie mogę panu dać pewną wskazówkę, bo jedyny raz, gdy widziałem pana Branickiego od czasu powrotu mego ze Wschodu, uderzony byłem poglądem jego na tę kwestję i znajomością Kaukazu, co zresztą dałoby się wytłumaczyć kilkoletnim pobytem jego w tych stronach w wojsku moskiewskiem. Oprócz książąt Czartoryskich, jenerała Zamojskiego i naszego etnografa Duchińskiego, w emigracji polskiej nikt nie pojmował, tak jak pan Branicki ważności politycznej niepodległych plemion Kaukazu dla nas, a trzyletnie usiłowania moje w tych stronach uważane były nawet przez szczerych przyjaciół moich raczej za jakieś zamiłowanie w awanturach wojowniczych, jak w rachubie politycznej.

— A więc piszę do Branickiego.

— Pisz pan, jeżeli uważasz, że się to na co zda, ale wątpię. Wątpię najprzód, czy list dojdzie jego rąk, i czy go będzie czytał. Bogaci ludzie są czasem w takiej kurateli, jak monarchowie konstytucyjni, z tą różnicą, że ostatni wiedzą o tem, a Kreznsi nie. Nawet w tym wątpliwym razie, gdyby mu dali przeczytać list pański, wątpię, aby dał pieniędzy. Teraz, gdy wszystko co tylko pieniędzy potrzebuje, podaje mu tysiączne projekta zbawienia Polski, do czego tylko potrzeba tej lub owej sumy, musi być jeszcze więcej zniechęconym niż zwykle; gdzie i tak wielka część jego gości, i to nietylko Polaków, po ledwie wymówionem „dzień dobry" zbliża się mniej lub więcej wstydliwie do jego kasy.

Bakunin napisał list długi i wymowny, ale jak przewidywałem bez skutku. Uskarżał się nawet później na niegrzeczność, że odpowiedzi żadnej nie dostał, co sobie tylko niedojściem listu do rąk własnych hrabiego Branickiego wytłumaczyć mogłem.

Pan Demontowicz chciał mi zostawić kasę, ponieważ zaś przyjąłem zasadę nigdy publicznych pieniędzy nie brać do ręki, co się także nie zgadza ze stanowiskiem dowódcy, więc kasa została w rękach zastępcy komisarza pana Mazurkiewicza, który odebrał 6000 franków, i tylko za moim kwitem większą lub mniejszą kwotę wypłacał. Po południu wyjechał komisarz i pan Bakunin do Stokholmu, pan Zienkowicz do Warszawy.

Malmö nie jest taniem miejscem pobytu, tak jak zawsze miasta portowe. Koszta kwatery i żywności żołnierzy wynosiły 1 talara szwedzkiego *) na dzień i na głowę. W porozumieniu z zastępcą komisarza ustanowiłem następujące pensje: Kapitan dziennie pięć franków, porucznik cztery, podporucznik trzy i pół, adjutant podoficer dwa franki, bez kwatery i żywności. Zaś z kwaterą i żywnością: sierżant starszy (feldwebel albo wachmistrz) 75 centimes, podoficer 50 c., szeregowy 20 c. — Dla komend polskich wynająłem wielką salę, gdzie się zwykle bale i przedstawienia teatralne odbywały; inną mniejszą salę dla cudziemskiej komendy. Oficerowie stanęli po kwaterach w mieście.

Część administracyjną oddziału objął kapitan Bobczyński.

Menaż żołnierski był dostatni, może nawet trochę za wiele dla szeregowców, ale trzeba zauważyć, że musiałem choć czemkolwiek zachęcić ochotników do wytrwałości, i że wielka część ich składała się z ludzi przyzwyczajonych do dobrego bytu. — Z Francuzami i młodzieżą polską wychowaną albo urodzoną we Francji, zachodziły w pierwszych dniach zabawne trudności o chleb. Wiadomo, że prawie w całej Francji nie znają innego chleba, jak biały pszeniczny; Szwedzi zaś jedzą chleb żytni jak i my, i jeszcze czarniejszy od naszego razowego chleba, ale bardzo smaczny. Otóż przychodzi do mnie deputacja francusko-polska z pocieszną rozpaczą, pokazując ten straszny chleb i skarżąc się, że ich chcą truć, mięszając węgiel do mąki. — Wkrótce jednak za naszym dobrym przykładem przyzwyczaili się do tego węgla i wybornie im smakował.

Urządziłem służbę tak samo, jak z początku na okręcie. Tam się też znajdował odwach i oficer od służby. Czterech Anglików, o których wyżej wspomniałem, szczątki załogi „Ward Jackson" zamieszkali na okręcie. Okręt ten stojący w porcie zewnątrz linii cłowej szwedzkiej, a bez załogi angielskiej, stanowił jakieś dziwaczne państwo neutralne, nienależące pod żadną, tylko własną jurysdykcję, gdzie panowało prawo wojenne polskie, gdzie była warta, areszt i sąd polski.

Raporta komend piechoty, kawalerji i artylerji polskiej, jakoteż komendy cudzoziemskiej bywały codzień rano podawane na piśmie, aby je włożyć do porządku militarnego. Raporta ustne odbywały się codzień o godzinie 10. rano w przytomności kapitana od inspekcji, oficera służbowego i sierżantów starszych. Każdego wieczora kapitanowie odbywali wizytę swoich komend, kapitan inspekcji odbierał raport od sierżantów starszych, potem nocne straże nie wypuszczały nikogo z kwater do miasta. Ja sam przekonywałem się często w nocy, czy żołnierze są na kwaterach. Mustra pojedyńcza odbywała się na pokładzie okrętu, zbiorowa na błoniu za miastem, służącem za plac mustry dla wojska szwedzkiego. Komenda wojskowa szwedzka nietylko że tego nie wzbraniała, ale oficerowie kawalerji byli tak uprzejmi, że nietylko reitschuli ale i koni huzarskich pozwolili na ćwiczenie naszych żołnierzy.

Pierwszem staraniem mojem było kazać przerobić przebrzydłe łachmany, które pod nazwiskiem płaszczy w Londynie zakupione zostały. Miałem w oddziale sześciu krawców, urządziło się więc warstat krawiecki, i płaszcze zostały przerobione tak, że czasem z dwóch można było skrajać jeden. Dodawszy z zapasowego amarantowego sukna kołnierze i guziki białe, zrobił się z tego znośny paletot, i żołnierz nie potrzebował się już wstydzić wychodzić na ulicę.

(C. d. n.)

*) Niechaj czytelnik nie zapomina, że to mówię o r. 1863. Wtenczas żołnierzy moskiewskich pochodzenia polskiego, znajdujących się w niewoli u Czerkiesów było przeszło 2000. Dziś już tych Czerkiesów niema na Kaukazie; emigrowali 1865 do Turcji, a w ostatniej wojnie turecko-moskiewskiej potykali się walecznie z odwiecznym swoim wrogiem.

*) Talar szwedzki równa się 54 c. w. a.

ko kierowniczka ogródka freblowskiego, istniejącego przy seminarjum żeńskiem we Lwowie, dała się ona poznać szerszej publiczności; a ogródek ten tak zakładowi, przy którym jest urządzony jak kierowniczce zaszczyt tylko przynosi.

Czyż możem więc wątpić, by nowa ta instytucja tak niezbędna i tyle pożytku przynieść obiecująca, mogła się nie rozwinąć w skutek obojętności matek naszych — w skutek braku uczennic? Jeżeli przeciętna liczba sług uczęszczających dotychczas wynosiła 200, nie przypuszczamy by choć połowa, choćby czwarta część tego nie zgłosiła się na oddział piastunek. Chyba, żeby nam więcej na sercu leżało wykształcenie praktyczne, jako też podniesienie moralne i umysłowe tych, co chodzą koło naszej kuchni, niż tych co pielęgnują i chodzą koło dzieci naszych. Zresztą rachunek prosty powiada, że nabyte w szkole wiadomości jak z dziećmi się obchodzić i jak je bawić, więcej niezawodnie przyniosą nigi matkom naszym, niż im spowodować może trudn dwugodzinne pamiętanie o dziecku w niedzielę. Po nad wszystko jednak wiara w poszczególne u nas jeszcze poczucie obowiązków matczynych, nie pozwala nam wątpić o pomyślności podjętych usiłowań. W każdym razie należy nadmienić, iż szkoła postanowiła nie zrażać się i najmniejszą liczbą uczennic, pewna iż ziarno poczciwe prędzej czy później plon wyda. Otwierając naukę dla sług szkoła była zdecydowaną i dla kilku nie odstąpić od powziętej myśli i Pan Bóg nadspodziewanie pobłogosławił dobrym chęciom. Podobnie i dziś spełni ona, co jej sumienie każe. Matki swego niech pytają serca.

* Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego w Bohorodczanach, sekretarzem rady sądu obwodowego w Przemyślu.

Cesarz nadał staroście w Rzeszowie Kazimierzowi hr. Badeniemu godność podkomorzego.

— **Kraków**, 7. września. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem odczytano skargę p. M. Wołowskiego o nadużycie władzy przez prezydenta. P. Zyblikiewicz zdaje z tego sprawę na posiedzeniu publicznem i tajnem. Na publicznem wypowiada, że nie denuncjował p. W. jako emigranta, bo takim p. W. nigdy nie był, ale jako szkodliwego gminie krakowskiej, z którego to powodu p. Zyblikiewicz w odezwie do policji żądał wydalenia Wołowskiego z Krakowa, a w myśl tej odezwy prezydenta policja a ewentualnie namiestnictwo wydaliło p. W. z państwa austrjackiego. Na posiedzeniu tajnem prezydent motywuje to wydalenie, według *Czasu*, następującemi powodami:

„Z uwagi 1) że pan Wołowski bawi w Krakowie czasowo tylko; 2) że niema ani majątku, ani stałych dochodów, ani też stałego zarobku; 3) że żywi się tu tylko z bandytyzmu literackiego; 4) że w bandytyzmie swoim obraża, jak w numerze 12 *Harapa*, w wysokim stopniu obyczajność publiczną; 5) że przez prześladowanie i naigrawanie się z rodzin zamiejscowych zamożnych, chwilowo w Krakowie przebywających, szkodzi materjalnym interesom gminy m. Krakowa; prezydent widzi się zmuszonym na podstawie: §. 17 lit l. statutu dla miasta Krakowa, zaliczającego policję nad obyczajnością publiczną do własnego zakresu gminy. §. 109 lit. c. i l. tegoż statutu, który wkłada na magistrat obowiązek starania się o bezpieczeństwo osób i majątku mieszkańców; oraz osoby niemoralnie się prowadzące i wydalenia z miast obcych próżniaków, prosić o wydalenie Wołowskiego z miasta jak można najprędzej.

Rada miejska wysłuchawszy wyjaśnienia, uchwaliła niemal jednogłośnie (gdyż tylko z wyjątkiem dwóch głosów): skargę p. Wołowskiego złożyć do akt. Znaczną zaś większością uchwalono: Wyrazić p. prezydentowi miasta uznanie za spełnienie swego obowiązku, w sprawie wydalenia p. Wołowskiego z Krakowa.

— **Poznań** 4. września. Stawiska, folwark pod Mogilnem, objętości 480 morgów, przechodzą drogą dobrowolnej sprzedaży w ręce niemieckie. Dotychczasowym właścicielem był p. Kosiak. Nabywcą jest p. Kunze. Cena kupna wynosi 100.500 marek. — W ogóle własność większa uszczupla się coraz bardziej w powiecie mogilnickim. W ostatnich 3 czy 4 latach przeszły w ręce niemieckie: Rybitwy (c. 2000 morg.), Rogowo (c. 4000 m.), Ławki (c. 1500 m.), Bożacin (c. 900 m.). Znaną prócz tego jest rzeczą, że jeszcze trzech większych właścicieli w powiecie dzień i noc myślą o sprzedaży swych majątków, będących wobec otaczających je folwarków niemieckich jakoby oazy na pustyni, która to okoliczność powinna być jedną przyczyną więcej, aby nie sprzedawać.

Gnieźnieński radca miejski Hübner miał wedle depeszy *Vols-Ztg.* zrobić defektu w kasie powierzonej sobie agentury bankowej „Rzeszy" w sumie 158.000 marek.

— **Banda rabusiów.** *Soweremennyja Izwieszcz* donoszą, że w powiecie Pawłowskim uorganizowała się banda rabusiów, pod wodzą niejakiej Akuliny Terentiew Mieszkow, żony wieśniaka ze wsi Słobodyszcze. Dawniej zajmowała się ona fałszowaniem monety, z uwagi jednak, że jej to nie wiele przynosiło, uformowała sobie bandę i rozbija. Bohaterka ta zresztą odznacza się podobno niezwykłą pięknością, która oczywiście dopomaga jej do łatwiejszego pełnienia rozbójniczego rzemiosła.

— **Antologia poetów polskich** w czeskim języku opuściła w Pradze czeskiej prasę. Mamy tu przekłady wszystkich arcytworów poezji poczynając od Kochanowskiego a kończąc na Lenartowiczu i Ujejskim. Przekłady te dokonane zostały przez kilkunastu literatów czeskich, pomiędzy którymi spotykamy głośnego tłumacza Mickiewicza, kanonika Sztulca i panią Krasnokorską. Jakkolwiek nie wszystkie tłumaczenia równie dobrze w czeskim języku wyszły, przecież większość ich uderza wiernością i poetycznością. Szczególniej też pięknie udały się przekłady Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

— **Reorganizacja armii moskiewskiej** *Birzewija Wiedomo ti* donoszą, że w ministerjum wojny opracowują obecnie projekt reorganizacji armii. Wszystkie pułki piechoty mają odtąd składać się z czterech batalionów, każden pułk jazdy wzmocniony zostanie dwoma szwadronami. Dotychczasowa organizacja rezerw okazała się niepraktyczną, odtąd więc nawet w czasie pokoju mają istnieć kadry wojsk rezerwowych. Kadry te przygotowane będą dla 24 dywizyj, tak że organizacja taka dozwoli w razie wojny, niezależnie od armii czynnej, mieć gotową siłę 250.000 ludzi. Sama zaś armia czynna zwiększa się przez dodanie czwartych batalionów a jeździe piątych i szóstych szwadronów, o 200 000 ludzi. Co się tyczy artylerji, to i ta ma uledz reorganizacji. Podczas pokoju brygad rezerwowych artyleryjskich ma być 24 Działa mają być zastąpione dalekośnemi armatami. Przygotowanie dostatecznej liczby ludzi jest najtrudniejszą rzeczą w tym projekcie, zamierzonem jest zwiększenie rocznego kontyngensu o 60 do 70 tysięcy ludzi i zmniejszenie czasu służby tylko do trzech lat. Środek ten da w ciągu 10 lat w przybliżeniu około 2,000.000 starego żołnierza. Budżet wojenny oczywiście przy wprowadzeniu tego projektu zwiększy się o jakie 14 milionów rubli rocznie.

— **W Paryżu** nic nie ginie, nawet resztki porzuconego chleba stanowią tam dość ważną gałęź przemysłu. Resztki te w znacznych masach zwożą się za miasto, gdzie istnieje odpowiednia suszarnia i moździerze służące do rozbijania i zmiałczania twardych jak kamień okruchów. Ze specjału tego wyrabiają się różne potrawy, głównie zupy które nabywa proletarjat a przedewszystkiem śmieciarze, mieszkający w okolicy Panteonu lub ulicy de Mouffetard Właściciel owej fabryki dobre robi interesa i zapewne za lat kilka, jak sam dowodzi, nabędzie willę w Passy, aby tam odpocząć na laurach.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Przyjaciela domowego* wyszedł nr. 17. Ten zawiera: Grzech bratni, powieść (c. d.); Zgoda poemat z dziejów dawnej Rusi (c. d.); Ksiądz Strzeszkowski, życiorys; Bosnia i jej dzieje; Głosy dzienników; Rzeczy domowego użytku: Chleb razowy zalecają lekarze na niestrawność żołądka; Szkodliwość szynionów; Środek przeciw oparzeniu ciała przez fosforowe główki zapałek; Szkodliwość nacierania zwierząt domowych naftą; Wapnienie pszenicy przed jej zasiewem praktykowane w Czechach; Sposób prania bielizny za pomocą krystalizowanego proszku; Kronika i ucinki z ryciną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z odbytego dnia 27. sierpnia 1878 pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

Po przeczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia zawiadamia prezydent:

I. że dla stypendystów wyjeżdżających staraniem Izby na wystawę paryzką, uzyskano od zarządów kolejowych, bądź zupełnie wolne, bądź też zniżone karty, a mianowicie udzieliła kolej Karola Ludwika i lwowsko czerniowiecka wolne karty II. klasy, zaś północna kolej cesarza Ferdynanda o połowę zniżone karty III. klasy.

Stypendyści wyjechali razem i poruczyli przewodnictwo profesorowi szkoły rysunkowej p. Wincentemu Tschirschnitzowi.

Na dalszy fundusz stypendyjny wpłynęło jeszcze od banku zaliczkowego w Stanisławowie 25 złr. Ponieważ kwota ta nie jest wystarczającą na utworzenie stypendjum, przeto użyć jej należy na pomnożenie sumy przeznaczonej do zakupna wzorów dla miejskiego muzeum przemysłowego.

II. Następnie zabiera głos r. p. Szymon Freund i przedstawia, że Galicja mimo pomyślnych żniw niema wcale widoków exportu a winę tego smutnego stanu rzeczy przypisać należy jedynie naszym kolejom, które ze szkodą własnego interesu trzymają się wysokich taryf.

Według przekonania nabytego na tegorocznym targu zbożowym, widoki exportu są tylko do Szwajcarji i południowych Niemiec. Otóż Węgrzy dla zapewnienia odbytu swego zboża postarali się wcześnie o znaczne zniżenia na kolejach żelaznych i tem samem są panami sytuacji z największą szkodą naszego kraju.

Mowca stawia zatem naglący wniosek udać się do Wys. rządu, ażeby wyjednał także na naszych kolejach takie obniżenie taryfy, abyśmy zarówno z Węgrami mogli exportować nasze zboże.

Pan prezydent oświadcza, że na dzisiejszem posiedzeniu są właśnie sprawy kolejowe, dla których wyznaczyć będzie trzeba osobną komisję, sądzi zatem, że i poruszoną przez p. Freunda sprawę do tejże komisji przydzielić należy, co tem snadniej uczynić można, ile że export zboża zacząć się może dopiero z końcem przyszłego miesiąca, do którego czasu komisja upora się ze swojemi czynnościami.

Poczem Izba przystępuje do porządku dziennego.

III. Sekretarz Izby przedstawia, że dla sprawdzenia zamknięcia rachunków funduszów Izby i funduszu pensyjnego za rok 1877 zaproszeni zostali przez p. prezydenta radni p. Hochfeld i Sokal, którzy też zgodność tych rachunków z księgami i dokumentami stwierdzili co Izba przyjmuje do wiadomości.

IV. Przedłożono dla nagłości Wys. c. k. namiestnictwu opinię wyjaśniającą sposób sprzedaży bydła rzeźnego na targach we Lwowie i Radymnie, tudzież różnicę między wagą żywą i martwą, która według orzeczenia rzeczoznawców zmienia się według jakości karmy tak, że dobrze tuczone woły w przecięciu 30 do 32%, przeciwnie mniej dobrze tuczone woły do 40% i wyżej wagi tracą.

Izba przyjmuje do wiadomości.

V. Izba przyjmuje do wiadomości reskrypt Wys. c. k. namiestnictwa, według którego JExc. pan minister handlu przyjął do wiadomości dokonany uzupełniający wybór członków Izby i

VI Reskrypt Wys. c. k. namiestnictwa, według którego JExc. pan minister handlu potwierdził wybór p. Edwarda Simona na prezydenta a p. Roberta Domsa na wiceprezydenta Izby na rok 1878.

VII Izba wzięła do wiadomości przyzwolenie Wys. c. k. ministerstwa handlu na pokrycie dodatkowych wydatków w kwocie 800 zł. na cele tegorocznej wystawy paryzkiej.

VIII. Izba uchwala przedstawić na jedną opróżnioną posadę assesora handlowego przy sądzie krajowym we Lwowie kandydatów: pp. Konstantego Iskierskiego, Władysława Schmidta, Antoniego Kozłowskiego.

IX. Izba uchwala oświadczyć się za protokołowaniem firm. Kazimierza Madejskiego w Samborze, Jakóba Mojżesza i Sendera Schönfeld i Salke Wieselthier w Stryju, spółki Mendel Pfeffer i Jona Tan w Dźwiniaczu.

X. Izba uchwala oświadczyć się przeciw pomnożeniu względnie zaprowadzeniu nowych jarmarków w Lutowiskach, Monasterzyskach, Jasienicy i Jabłonowie.

XI. Izba uchwala nie popierać wniesionego do Wys. ministerstwa handlu przedstawienia kupca p. Nusyma Neumana w Buczaczu przeciw wyrokowi starostwa w Buczaczu, zatwierdzonemu przez Wys. c. k. namiestnictwo, którym za kieliszkowy wyszynk słodzonych napojów skazanym został na grzywnę 25 złr.

XII. Na prośbę panny Katarzyny Rybak, stypendystki w wyższej szkole haftów w Wiedniu, uchwala Izba prosić Wys. c. k. ministerstwo handlu, aby jej także na rok szkolny 1878/79 udzieliło stypendjum z funduszów państwowych w kwocie 300 złr., do czego Izba ze swej strony równie jak w przyszłym roku przyczyni się kwotą 100 złr.

(Dok. nast.)

Wiedeń 5. września. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2176, zabitych wieprzów 104, żywych owiec 13620, jagniąt —, żywej nierogacizny galicyjskiej 1393, węgierskiej —; razem —. Cielęta płacono od 33 do 52 złr., zabite wieprze 40 do 50 zł., żywe owce 35 do 45 zł. za 100 kilo mięsa, jagnięta z paszy — do — złr., żywe owce węgierskie — do — złr. proste czarne galicyjskie w grubej wełnie 30 do 36 złr. za 100 kilo mięsa, targ na owce był bardzo mdły, z powodu złych targów w Paryżu, niesprzedanych zostało do 4000 szt., jagnięta za parę — do — złr., żywa nierogacizna galicyjska 32 do 38 złr., węgierska 40 do 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffe-Stierboeck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Mylną była wiadomość, jakoby Mithad basza d. 3. czy 4. bm. wieczór był spodziewany w Stambule. Spodziewany on był w Paryżu, dokąd miał przybyć z Londynu, gdzie mu wszystkie znakomitości rządowe i inne gratulowały powrotu do ojczyzny, a na ich czele Beaconsfield i Salisbury. Mithad miał odwlekać swój wyjazd z Londynu, oczekując odpowiedzi na swoje propozycje, do Stambułu posłane. Słychać było nawet w Londynie d. 5. bm., że sułtan oświadcza, iż Mithadowi pozwolony został powrót do Turcji w ogóle, ale nie oraz do Stambułu; że sułtan obawia się demonstracyj, jakieby lud stambulski wyprawiał na cześć Mithada; że dlatego też Mithad nie pojedzie na Gastein (gdzie bawią Wilhelm i Bismark) i Wiedeń. Z Paryża d. 5. bm. zaś nadeszła do Berlina wiadomość, że Mithad już tam przybył, że z Waddingtonem konferował i po drodze do domu wstąpi do Gastein i do Wiednia.

Z Konstantynopola d. 5. b. m. donoszą do *Frmdblattu*: „W skutek wyłamania się powstańców z gór Rodopskich i pochodu ich ku Negrokupowi i Raslukowi, oświadczyła się Porta gotową spełnić życzenie Totlebena, i na zachodniej stronie tych gór ustawić kordon, złożony z wojsk regularnych. Ludność przygotowuje uroczyste powitanie Derwiszowi baszy, skoro powróci z Batum. Jak słychać, Moskale jeszcze przed 15. bm. ustąpią z Enosu i Keszanu.

Arcyksiążę Jan Salwator, który jako dowódzca brygady górskiej był przydzielony i aż do Trawnika brał czynny udział w operacjach kolumny ks. Wirtembergskiego, zasłabł i znajduje się obecnie w Brodzie. Dnia 5. b. m. przybyli do Brodu inżynierowie dla trasowania kolei konnej z Brodu do Serajewa. Oficerowie załogi austrjackiej w Banialuce, w listach prywatnych donoszą, że d. 14. z. m., podczas ataku Bośniaków na to miasto, wojsko austrjackie straciło 10 prct. w rannych i zabitych.

Morning Post donosi, że komisja rodopska odkryła fakta straszliwych okrucieństw, tudzież plan całkowitego wytępienia muzułmańskiej ludności w Bułgarji i Rumelii przez sprzymierzone hordy bułgarskie i moskiewskie.

Paryż 6. września. Między przyaresztowanymi uczestnikami kongresu socjalistów znajduje się także poddany niemiecki Hirsch, korespondent dziennika socjalistycznego, wychodzącego w Lipsku. Przy przetrząsaniu zabrano wiele papierów.

Rzym 6. września. „Italie" rejestruje pogłoskę, krążącą w Watykanie, iż Bismark przed zawarciem ugody z papieżem, zamierza wysondować nowy parlament; jednak robią się wysilenia w celu doprowadzenia rokowań do pomyślnego rezultatu.

Konstantynopol 6. września. Wysełają stąd bez przerwy wojska tureckie do Nowego Bazaru i do Mitrowicy w niewiadomym celu. Podpisanie konwencji z Austrją nabiera wiele prawdopodobieństwa. Flota angielska otrzymała rozkaz pozostania pod wyspami Książęcemi.

Petersburg 6. września. „Wiestnik rządowy" podaje, że pożyczka wschodnia 300 milionowa o 4,378.300 rubli zwyżki została subskrybowaną.

Nowy Orlean 7. września. Żółta febra przybiera przerażające rozmiary.

Londyn 7. września. „Times" donoszą ze Stambułu d. 6. b. m.: W moskiewskich sferach wojskowych słychać, że rząd moskiewski postanowił armię okupacyjną w Rumelii wschodniej i Bułgarji podwoić, albowiem przepisana traktatem berlińskim siła załogi moskiewskiej ze względu na okupację austrjacką w Bośnii, zupełnie jest niewystarczającą.

W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 7. września 1878

Jan de Thommeray

Dramat w 5ciu aktach z francuzkiego pp. Augier i Sandeau

* * * Pan **Sagnowski** wystąpi po raz pierwszy w roli Chateauvieux

Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.
Jutro: „**Miłość ubogiego młodzieńca.**"

Przyjechali dnia 7. września 1878.

HOTEL ZORZA: Dr. R. Schmidt z Tarnopola. J. Podolski z Moskwy. A. Szołajski z Rzepiennik bisk.

HOTEL LANGA: E. br. Horoch z Chwałowic. B. Wierzbicki z Kijowa. J. Stiene z Wiednia. B. Bukietyński ze Sambora.

HOTEL ANGIELSKI: H. Zathey z Brodów. J. Jaworski z Czercza. F. Poddlski z Sprynicza.

HOTEL KRAKOWSKI: A. br. Lewartowski z Staregroda. K. Janko z Brzeżan. E. Narajewski z Kruchowa.

HOTEL WARSZAWSKI: R. hr. Przezdziecki z Warszawy. J. Markoin z Krakowa.

HOTEL KUHNA: S. Wszelaczyński z Oczkowa.

Lwów, z Izby handlowej, 7. września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	234 75	237 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	127 —	129 50
Banku hip. galic. po 200 złr.	249 —	253 —
„ kred galic. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 65	86 50
„ „ „ 4 „ „	80 25	81 25
„ „ „ 5 „ okres.	85 65	86 50
Banku hipot. galic. 6 prct.	91 20	92 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	90 —	91 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 60	84 60
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	19	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 35	5 45
„ cesarski	5 41	5 50
Napoleondor	9 25	9 32
Półimperjal rosyjski	9 46	9 56
Rubel rosyjski srebrny	1 71	1 81
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	56 75	57 50
Srebro	99 75	101 50
Kupony w srebrze	99 25	101 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEN 6 września 1878.
godzina 2 minut 20. południa.

Losy kredytowe	163.—.	Węgier. kred.	213.50
Akcje fran.-anst.	—.—.	Anglo-austr.	105.10
Unionsbank	66.25.	Kolej Kar. Lud.	235.50
Nordbahn	203.50.	Kolej Połudn.	73.—
Kolej Alföld.	120.75.	Kolej Elżbiety	165.—
Kolej Lw.-czer	128 —.	Węg. Nordostb.	118 —
Rudolfsbahn	120.75.	Węg. Ostbahn	— —
Węg. obl. p. w zł.	65.50.	Galic. indemniz.	83 75
Losy z r. 1864	130.—.	Kolej Siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	104.50.	Losy tureckie	26.50
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej Państw.	256 —
Bankverein	106.25.	Losy węgier.	79 75
Rosyjski rubel pap.	1.21¼.	Marki niemieckie	57.25
Wied. communal.	91.50.	Węg. renta w zł.	86 60

Usposobienie: spokojne,

Wiedeń d. 7. września,
godzina 10 minut 45 po południu.

Akcje kredytowe	243.60	Anglo-austrjackie	105.60
Kolei Kar. Lud.	235.75	Kolej Południowa	73.—
Unionsbank	66.50	Napoleondor	9.28½

Usposobienie: silne.

Berlin d. 6 września.
godzina 4 minut 10 po południu.

Russ. Banku	211.60	Credit Actien	426.50
Lombarden	127.	Galizier	103.50
Rumänier	32 30	Oesterr. Banknot	175.—

Usposobienie

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupnie	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprocz kuponów 100 złr. po	86 —	86 75
4½% Listy zastawne oprocz kuponów 100 złr. po	80 30	81 —

Lwów d. 7 września 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 55 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny:) o godz. 9. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22. rano (pociąg osobowy): o godz. 8 m. 29 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut. 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4. m. 5. rano (pociąg mięszany); o godz. 8 m. 10. popołudniu (pociąg mięszany)

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj); o godzinie 9. m. 2. wieczór (pociąg nr. 2.)

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu panu *Bonifacemu Stillerowi*, właścicielowi zakładu leczniczego w *Morszynie* — w Stryjskiem.

Jedni podziękowali ci ustnie — drudzy listownie — ja zaś w drodze publicznej szlę ci łaskawy Panie serdeczne „Bóg zapłać" za to wszystko, co uczyniłeś dla chorej mojej żony. Dwukrotny jej pobyt w Krynicy — dwukrotny w Żegestowie na nic się nie przydał, bo zdrowia nie przywrócił — a pieniędzy moich bardzo wiele zniszczył, bo tak tu, jak tam brakowało jej koniecznych wygód — dobrej i zdrowej kuchni, niezbędnej dla każdej chorej osoby — dalej troskliwości i opieki sumiennej tak ze strony zarządu, jak i lekarza.

W zakładzie zaś twoim łaskawy Panie w Morszynie znalazła moja żona wszelkie wygody, — wikt jak najzdrowszy — obejście się właściciela i lekarza jak najlepsze — a przedewszystkiem znalazła spokój, jakiego każdy chory domagać się musi, jeśli pieniądze jego nie mają być wyrzucone za okno.

Lwów 6. września 1878.

Antoni Petrykiewicz.

Wielmożnemu panu dr. *Kowalskiemu* za wyratowanie dziecka mego z trzech szybko po sobie następujących, bardzo niebezpiecznych chorób, serdeczną moją podziękę wyrażam i należny hołd jego wiedzy oddaję.

Tarnów 4. września 1878.

Romuald Wilusz.

Pomieszkanie umeblowane

na czas sessji sejmowej do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Gaz. Narodowej.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianie sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego *„Poradnik"* w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzeplarz. 2945

	płacą złr.	żąda. w. a.
Wiedeń 5 września.		
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Losy austr. w bankn. 5 prc.	61 75	61 85
„ „ w srebr. 5 „	63 25	63 40
1839 całe losy (m. k.)	825 —	828 —
1839 ½ losu „ „	325 —	328 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 50	107 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	111 50	112 —
1860 „ 100 „ „	120 25	120 75
1864 „ 100 „ „	138 75	139 25
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	140 —	140 50
Renta złota 4 prct.	72 25	72 40
Obligacje indemnizacyjne. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 75	84 50
Bukowińskie	81 25	81 75
Inne publiczne pożyczki		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	86 85	86 50
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. z procentowe	99 75	100 25
Węgierska poż. po 100 złr.	79 50	80 —
Tureckie pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Austro-austrj. po 200 zł. 120	105 25	105 50
Bodenkred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	242 50	245 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	213 25	213 50
Towarz. ubezpiecz. austro-austr. po 500 złr.	740 —	750 —
Austro-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Austro-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węgierskiego po 1000 zł.	— —	— —
Banku austro-węgierskiego po 500 zł.	— —	— —
Banku narod. austr. po 800 złr.	807 —	809 —
Unionbank po 100 złr.	66 75	67 —
Verzinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	103 —	104 —
Wiedeńskiej Bankverein po 100 złr. w. a.	106 50	107 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr.	120 75	121 25
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	165 —	165 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2038 —	2043 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	132 50	133 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	235 25	235 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	129 —	130 —
Morawsko-Szląska (centralna.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. wsch. po 200 zł. sr.	115 —	115 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	49 50	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	120 75	121 25
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	112 50	113 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	255 50	256 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	73 —	74 —
Tramway wied. po 200 złr.	152 —	153 —
Węgiersko-galicyjska (Zupk.) po 200 złr.	89 50	90 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	118 50	119 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	113 —	113 25
Akcje przemysłowe.		
Austro-Tow. austr. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
Austrob. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodenkred. allg. öster. 4 pr. sr.	107 50	108 —
„ „ spłac. w 88 lat 5 pr. wa.	93 50	94 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	85 25	85 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	91 25	91 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	89 40	90 —
Towarz. kred. miejski 6 prc.	90 —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	99 40	99 60
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 25	69 75
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	70 75	71 25
Czeska z 800 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 —	91 50
„ em. 1862 5 prct.	90 75	91 50
„ em. 1870 5 „	83 50	84 50
„ em. 1872 5 „	— —	89 75
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	102 25	102 75
„ „ 5 „ w. a.	95 —	97 —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	— —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
„ II. em. 5 prct.	99 60	100 —
„ III. em. 1871 300 „	98 25	98 50
„ IV. em. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jasc. I. em. 1866 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	78 25	78 75
Lwow. Czern. Jasc. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	81 75	82 —
Lwow. Czern. Jasc. III. em. 1873 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	73 —	73 50
Lwow. Czer. Jasc. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	69 —	70 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	78 50	79 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 50
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 25	75 75
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 6 pret.	66 —	66 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 75	163 25
Klary po 40 złr. m. k.	29 —	30 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	29 —	30 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 75	15 50
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 75	39 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	34 75	35 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	27 50	28 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	56 50	56 75
Frankfurt 100 mark	56 50	56 75
Hamburg 100 mark	56 50	56 75
Londyn 100 funt. sterl.	116 —	116 45
Paryż

J. Skomorowski

doktor wszech nauk lekarskich, były asystent na poliklinice wiedeńskiej — specjalista dla chorób kobiecych i dziecięcych - **osiadł na praktyke w Tarnopolu przy ulicy Ruskiej l. 131.** 3301 1—3

Ogłoszenie.

„Towarzystwo ku popieraniu muzyki na Bukowinie“ w Czerniowcach zamierza znajdujące się we własnym budynku i do umieszczenia restauracji używane lokalności, składające się z 5 pokojów jadalnych i potrzebnych ubocznych lokalów wydzierzawić restauratorowi od 1. listopada 1878.

Bliższą wiadomoć udzieli kasjer Towarzystwa p. Em. Rosenzweig, handel muzykaliów w Czerniowcach, wyższa ulica pańska. 3169 2—3

W Zakładzie ortopedycznym

spec. lekarza

Mra Edwarda Madejskiego

we Lwowie,

ulica Kopernika l. 13.

przyjmuje się dzieci z prowincji od 7 do 14 lat ze **skrzywieniem kości pacierzowej,** początkowym garbem, krzywą szyją, wyższą łopatką, z wązkiemi piersiami, krótszą nóżką i **konjukturą wszelkiego rodzaju,** do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych — dając takowym zupełne utrzymanie i wszelkie wygody, przy czem pobierać mogą także wszelkie nauki. 2976 4—?

Mieszkający w miejscu dochodzą dla leczenia do zakładu w przeznaczonych godzinach.

Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektór zakładu ustnie lub pisemnie pod powyższym adresem.

Skład porcelany i szkła

E. GEBHARDTA

we Lwowie

poleca

SŁOIKI

na kompoty i konfitury z czystego szkła każdej wielkości. 3100 7—10

Wódka francuska

czysta, tudzież

Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee,

najlepszej jakości utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

PIOTRA MIKOLASCHA

2846 **we Lwowie.** 9—?

Poszukuje się zastępstwa

Pewne w najlepszem powodzeniu znajdujące się **austr. Towarzystwo ubezpieczeń na życie,** poszukuje pod szczególnie korzystnemi warunkami **dla Lwowa** zdolnego zastępcy. Oferty z naprowadzenie n odpowiedniej kwalifikacji i z podaniem dokładnem dotychczasowego zatrudnienia, uprasza się podawać pod **T. 1905 do Rudolf Mosse,** Annoncen-Expedition we Wiedniu.

2829 3—3

LIKIER CHIOCOCA

Liquor Chiococae fortificans)

najlepszy i najpewniejszy

środek do szybkiego i radykalnego ożywienia osłabionej

siły męzkiej

Przyjemnością i korzenno-słodkiem smakiem prześciga on najlepsze likiery. Służy nietylko za napój wzmacniający żołądek, podniecający strawność i apetyt, lecz także za doskonały trunek do ożywienia i pokrzepienia mnsznków, wzmocnienia nerwów i sprężystości icb. Siła jego lecznicza jest zadziwiająca. Cena oryginalnej butelki wraz z broszurą 3 zł

Koszta przesyłki pocztowej 20 ct.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 26 (dokąd należy adresować wszystkie zamówienia listowe.) Skład filialny: Jos. Weis. Apotheke „zum Mohren“ Wien I. Tuchlauben. 2779 9—25

Ulica Zielona Nr. 6.

Nauczyciel języka francuskiego przy wyższych szkołach przyjmie uczniów na wikt i stancję. Konwersacja w domu po francusku, oprócz tego mogą uczniowie wszelkie inne nauki pobierać. Udziela także lekcje prywatne języka francuskiego z polskim lub niemieckim wykładem. 3286 3—3

Tydzień

literacki, artystyczny, naukowy i społeczny.

Z dniem 1. września rozpoczął szósty rok swego istnienia. Wychodzi we Lwowie każdej soboty w objętości dwóch dużych arkuszy druku, (których treść stanowi wielkie pół tomu książki) z osobną okładką, nakładem **KSIĘGARNI POLSKIEJ,** pod redakcją **M. Rodocia.**

Redakcja postarała się o zawiązanie rozległych stosunków z najznakomitszymi autorami i stałe współpracownictwo przyjęli między innymi: J. I. Kraszewski, T. T. Jeż, A Wilczeński (autor Kłopotów starego komendanta), Eliza Orzeszko, M. Balucki, W. Sabowski, M. Pawlikowski, Wł. Kozłowski, Jan Lam, J. Ochorowicz, Br. Abakanowicz, Józef Tretiak, Sewer, hr. W. Dzieduszycki, hr. Olga Komorowska, M Rudnicka, Wł. Bełza Iza, A. Kleczewski i wielu innych. Oprócz oryginalnych prac **TYDZIEŃ** podaje przekłady najnowszych a wyborowych, pierwszorzędnych autorów zagranicznych powieści. 29 5 1—6

Redakcja dokłada wszelkich starań, aby **TYDZIEŃ** dawał zawsze pełny obraz bieżącego życia cywilizacyjnego i ogólnego rozwoju nauki i poleca to pismo, jedyny dziś literacki organ w Galicji, uprzejmym względom Publiczności.

Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi zł. 3.50, z przesyłką złr. 4.40.
„ półroczna „ „ „ „ 7. „ „ „ 8 80.
„ całoroczna „ „ „ „ 14—, „ „ 17.60.

Zamówienia z prowincji adresować wprost do

KSIĘGARNI POLSKIEJ

WE LWOWIE.

Wydawnictwo bowiem nie przyjmuje odpowiedzialności za nieporządki wynikające z pośrednictwa osób trzecich.

W. Marszałkiewicz

we Lwowie ul. Krakowska l. 6.

poleca swój najobficiej i w doborowy towar zaopatrzony

Handel towarów korzennych

cukier, kawy, herbaty, rumy, wina, likwory, porter angielski, piwa butelkowe karwińskie, świece, sery, owoce południowe itp. towary

w gatunkach najcelniejszych i po cenach najtańszych.

Z początkiem września **WINOGRONA z Feslau** co dzień świeże. 3237 4—6

Dla pp. myśliwych **proch** do strzelania i **śrót** w wszystkich gatunkach.

Na wystawie krajowej we Lwowie dyplomem honorowym zaszczycony i od roku 1854 istniejący

HANDEL MEBLI

Spółki stolarzy lwowskich

przy placu Bernadyńskim l. 15. 3303 1—8

poleca swoje własne, podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów, **wykonane wyroby** — oraz wielki wybór **luster, materyj na meble, dywanów, chodników, firanek, karniszów i kutasów** do okien, jakoteż

mebli giętych i żelaznych

po cenach stałych i nizkich.

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do 100 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia
do 250 zł. z 10dniowem wypowiedzeniem
„ 500 zł. z 20 „ „
„ 1000 zł. z 30 „ „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90dniowem 8%.

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe,
od 3. do 5. po południu.

2949 9—?

!! 6 lat gwarancji !!

że zawsze białe pozostaną następujące prawdziwe

angielskie przedmioty ze srebra britania.

Tylko za 6 zł. 85 ct. otrzymuje się ***40 sztuk*** praktycznych, najzacniejszych tanich przedmiotów. Za wyborną tychże jakość daje się pisemną gwarancję:

6 sztuk nożów stołowych ze srebra britania z ang. stalowemi ostrzami,
6 „ widelców ze srebra britania, najlepszej jakości.
6 „ łyżeczek ze srebra britania, ciężkiego gatunku,
6 „ łyżek stołowych ze srebra britania, nie do zniszczenia
1 chochla stołowa ze srebra britania, fasonowana,
1 warzecha do mleka ze srebra britania,
6 sztuk podstawek na noże, z kryształu,
1 cukrowniczka lub pieprzniczka,
1 chepski do cukru. 2788 2—12

40 sztuk. Wszystkie powyżej dokładnie określone artykuły do użytku domowego w ilości 40 sztuk (angielski wyrób) kosztują razem 6 zł. 85 ct.

Prócz tych polecamy: eleganckie świeczniki stołowe Victoria para 85 ct., zł. 1,05, zł. 1.25, 1.50, 2 zł. Imbryki na kawę i czajniki po zł. 2, 2.50, 3 i 4 zł. Cukierniczki po zł. 2.50, 2.80, 4, 4.50, 7 zł. Karafki na ocet i oliwę po zł. 2.50, 3.50, 4.25, 6 zł. Czarki na masło po 75 ct., zł. 1.20, 1.70, 2.80, 3,25 i 4 zł. Lichtarze ręczne sztuka po ct. 45, 65, 85 ct., 1 zł. Sitka do herbaty po ct. 45, 65, 85, zł. 1, 1.50. Kubki na jaja sztuka 20 ct., ct. 25, 30. Miseczki na popiół ct. 60, 75, 80 i wiele innych artykułów.

Jedyne miejsce zamówień dla c. k. austr węgier. monarchii

Blau & Kann, British Silver Manufacturing we Wiedniu, I. Elisabethstrasse Nr. 6.

Wysyłki załatwiają się rychło za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki.

Zakład Pazelta dawniej Gayera

Medal bronzowy na wystawie światowej w Paryżu 1867 r.

we Wiedniu (I. Salvatorgasse 10.)

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 27. lutego 1873 r. przez władzę koncesjonowana

prywatna szkoła handlowa.

Medal zasługi na wystawie światowej wiedeńskiej 1873 r.

Założony w roku 1840, jako pierwsza

specjalna szkoła handlowa w stolicy państwa.

Trzydziesty dziewiąty rok szkolny.

Dokładne kursa wiadomości elementarnych i wyższych fachowych,

rozpoczynają się d. 20. września.

Zakład, który w czasie swego 38-letniego istnienia liczył nad 18.000 słuchaczów (z tych 900 w ubiegłym roku szkolnym) ma pierwszorzędnych nauczycieli (22 profesorów i nauczycieli fachowych) jakoteż dostateczne środki pomocnicze i zbiory, zapewnia przeto swoim elewom **w najkrótszym czasie i z małemi kosztami** zupełne wykształcenie dla zawodu kupieckiego, do czynności bankowych, publicznych zakładów i zakładów obrotowych i t. p. Również stara się o pomieszczenie **ukończonych słuchaczów** i uczni, ku czemu ma dostateczną sposobność z powodu obszernych stosunków w świecie handlowym i przemysłowym.

Bliższe dokładne **programy** i informacje udzielają się najchętniej w kancelarji zakładu ustnie i pisemnie. Dla **uczniów zamiejscowych** postara się na żądanie o umieszczenie na wikt i stancję w stosownych domach. 2722 2—3

Wiedeń, w sierpniu 1876.

J. Pazelt, ces. radca i przełożony zakładu.

KSIĄŻKI SZKOLNE

wszystkie, jakich w zakładach publicznych i prywatnych u nas używają, w najlepszych i najtańszych wydaniach zawsze utrzymuje na składzie

Księgarnia

K. WILDA we Lwowie.

Wykazy używanych we lwowskich gimnazjach i w realnej rozsyła się bezpłatnie. 3246 6 6

Ta sama księgarnia poleca swoją, największą w kraju

Czytelnię i wypożyczalnię nut.

Książki szkolne

Atlasy, Mapy geograficzne i Globusy

są do nabycia w księgarni

Gubrynowicza i Schmidta

we Lwowie, Plac św. Ducha. 3284 2—3

Płaszcze na deszcz z gumi

dla wojskowych,

stosownie do przepisów zrobione i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapturami, sztuka po 7 zł. dostarcza

J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII. Stiftgasse Nr. 19,
Filia: I. Kohlmarkt Nr. 5. 2795 8 18

ARMATYS & MOERL

ZEGARMISTRZ

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 19,

poleca

wielki skład

Zegarów i zegarków

złotych i srebrnych

z najpierwszych fabryk genewskich po cenach najprzystępniejszych.

WSZELKIE REPARACJE

uskuteczniamy z poręczeniem do lat dwóch.

Cenniki na żądanie franko.

Wózeczki dla dzieci.

HANDEL MEBLI

R. Schön i Gebhardt

we Lwowie, przy placu Marjackim, Hotel Langa

poleca nowy dobór wszelkiego rodzaju

MEBLI czarnych, orzechowych, dębowych itd.

utrzymuje

Skład mebli żelaznych,

Meble z drzewa giętego, zapas gustownych Materji na meble, LUSTRA w ramach czarnych, orzech. i złoconych 3219 3 8

i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych.

Zamówienia na roboty tapicerskie, szmuklerskie, również na pakowanie mebli i luster, załatwia jak najlepiej i jak najtaniej.

Karnisze, kutasy i rozetki do firanek.

Niemiecka akademia handlowa w Pradze.

Zapisy na najbliższy rok szkolny przyjmują się do dnia **15. września codziennie.**

W razie słabości uczniowie mają opiekę w szpitalu zakładowym a według §. 41. ustawy wojskowej przysługa im **prawo do jednorocznej służby ochotniczej.** Obszerne prospekty tej od 22 lat istniejącej wyższej szkoły komercjalnej, tud ież informacji o warunkach przyjęcia i mieszkania eksternistów w domach prywatnych udziela z wszelką gotowością z polecenia Rady zawiadowczej: 2819 3—3

Carl Areuz, dyrektor.

Winogrona feslawskie

Najprzedniejsze kuracyjne

otrzymuje, ***codziennie świeże*** i rozsyła najstaranniej w oryginalnych koszykach 6 do 7 kilogramów, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach, również i różne świeże owoce deserowe

Najtaniej handel St. Markiewicza we Lwowie w rynku l. 42

WIELKI SKLAD BRONI

i potrzeb myśliwskich do polowania, wszelkich artykułów toaletowych i galanterji

w handlu

Franciszka Ehrlicha

we Lwowie, w rynku, róg Halickiej ulicy l. 22

Broń

wyrobu najsławniejszych Belgijskich fabryk M. Arend w Liege, czeskich i niemieckich, po bardzo zniżonych cenach:

Pojedynki kapslowe od zł. 6.50 do 9.50.

Dubeltówki kapslowe od zł. 12, 14, 18, 25 do 40.

Dubeltówki systemu Lefaucheux od zł. 25, 30, 35, 40, 50, 60 do 120.

Dubeltówki systemu Lancaster od zł. 45, 55, 70, 80 do 140.

Rewolwery 6 i 10-strzałowe od zł. 4.75, 5.50, 6.50, 8, 10, 12 do 40

Krucice jedno i dwururkowe sztuka od zł. 1.30 do 8.

Magazyny, miarki i rożki na proch, śrutownice, trąbki, piszczałki, wabiki, kapselniczki, futerały do strzelb i rewolwerów, torby myśliwskie, paski do strzelb i rewolwerów, piórka, kapelusze, czapki, kamasze myśliwskie, kubki rogowe i cynowe do składania, Etui z szklanką i łyżką, nożem i widelcem, ładunki do Lefoszówek papierowe, 100 szt. od 1.75 do 5 zł., stalowe szt. 45 c. próżne i ostre, noże i sztylety myśliwskie, kordelasy, siatki, krzesła do polowania, przybitki filcowe i dekturowe, różnych wielkości, manierki do polowania itd.

Zamówienia zamiejscowe jak najakuratniej uskuteczniane zostaną za przysłaniem przypadającej należytości, lub też a conto, a resztę za zaliczką pocztową. 3273 1—6

Futra.

EDWARD FISCHER

we LWOWIE ul. Karola Ludwika l. 13.

(obok cukierni Rotlendera)

poleca P. T. Szanownej Publiczności

swój nowootworzony skład futer

w najrozmaitszym wyborze,

własnych i zagranicznych wyrobów.

Futra męzkie i damskie garnitury

(kołnierze i zarękawki) wybór różnych futer (podbicia) i czapek. Przyjmuje do ***przechowania*** futra przez całe lato.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. Ceny najumiarkowańsze, dla wygody publiczności także daję na ***wypłaty.*** 3251 3—8

Wiener Handels-Akademie.

Diese im Jahre **1857** von Kaufleuten und Industriellen gegründete **höhere commerziele Lehranstalt** beginnt ihr nächstes Studienjahr am 16. September 1878.

Die Handels-Akademie

besteht aus **drei Jahrgängen** und hat den Zweck, eine tüchtige höhere commerzielle Fachbildung, jedoch mit Berücksichtigung der allgemein bildenden Lehrfächer zu gewähren. In den **ersten Jahrgang** können jene Schüller eintretten, welche eine Unterrealschule, ein Unter oder ein Realgymnasium mit gutem Erfolde absolvirt haben.

Diese Schüler geniessen nach absolvirter Akademie die Beginstigung des Einjährig-Freiwilligen-Dienstes.

Ausser diesen können auch solche Schüler in den 1. Jahrgang eintreten, welche das 14. Lebensjahr zurückgelegt haben nnd die oben geforderten Vorkenntnisse durch eine Aufnahmsprüfung nachweisen.

Jene Schüler, welche diese Vorstudien nicht nachzuweisen im Stande sind, können sich die für die Aufnahmsprüfung in den ersten Jahrgang der Akademie nothwendigen Kenntnisse in der

Vorbereitungsclasse der Akademie

erwerben. Zum Eintritte in diese Vorbereitungsclasse wird nur das zurückgelegte 13. Lebensjahr gefordert Ueber die nothwendige Reife entscheidet die Direction.

Das **Schulgeld** in der Akademie und in der Vorbereitungsclasse beträgt jährlich 157 Gulden 50 kr; die Aufsnahmgebühr 5 Gulden 25 kr.

Die **Aufnahme** findet vom **10. September l. J. angefangen an jedem Wochentage von 9 bis 1 Uhr Mittags** im **eigenen Akademie-Gebäude** (Stadt, Akademiestrasse 12, nächstbdem Kärntnerring) statt.

Fachcurse an der Wiener Handels-Akademie.

Für solche Aufnahmswerber, welche bereits das 17. Lebensjahr zurückgelegt haben und einen 3jährigen Curs nicht mehr absolviren wollen, werden mit 1. October einjährige Fachcurse eröffnet, in welchen der Unterricht nur Nachmittags stattfindet und in welchen folgende Lehrfächer gelehrt werden: **Kaufmännische u. politische Arithmetik, Comptoir-Arbeiten, Correspondenz und Buchhaltung, Usancenkunde und Waaren-Calculation. Handels- und Wechselrecht Waarenkunde, französische, englische und italienische Sprache, Schönschreiben.**

Das **Honorar** für den Fachcurs beträgt ganzjährig **hundert Gulden,** die Einschreibegebühr beträgt fl. 5 25.

Zur **Aufnahme,** die vom **20. September an täglich Vorm.** in der Kanzlei der Akademie-Direction stattfindet, ist jeder Candidat geeignet, der mindestens 17. Jahre alt ist und solche Vorstudien besitzt, dass er die obgenannten Vorlesnngen mit Erfolg frequentiren kann.

Der Unterricht an den Fachcursen wird von den Professoren der Wiener Handels-Akademie ertheilt.

Nähere Auskünfte gibt bereitwilligst der Akademie-Director. Programme à 10 kr. sind in der Directions-Kanzlei oder beim Portier im Akademie-Gebände zu haben oder werden auf Verlangen auch zugesendet. 2760 2—3

Der Akademie-Director: **Dr. R. Sonndorfer,**
d. Z. Mitglied des k. k. Landes-Schulrathes.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa zaopatrzona była na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.

Skład główny w **Fecamp we Francji.**

Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rotlendera i M. Kosteckiego. 2692 1—26

Znakami ochronnemi i wzorami od sfalszowań ubezpieczona.

Sól żołądkowa

(proszek na strawność)

Juljusza Schumanna

właściciela apteki landszaftowej w Stockerau. 2803 5—10

Według orzeczenia powag lekarskich złożona z leków wypróbowanej skuteczności sól ta okazuje się szczególnie pomocną w dolegliwości w trawieniu i odżywianiu krwi. Nadzwyczajne powodzenie osiągnięto z nią przy katarach żołądkowych i kiszkowych, tudzież następstw tych, jakoto: nagromadzeniu kwasów, braku apetytu, zgadze, wzdęciu wnętrzności, cierpieniach hemoroidalnych, tudzież przy wszystkich słabościach kobiecych i dziecięcych, bladaczce, wychudnięciu i migrenie. Ciągłe jej używanie jest jedynym radykalnym środkiem na melancholję i hipokondrję umysłową.

Czasopismo „Medicinische Wochenschrift“ w nrze 15. z kwietnia 1878 pisze: Sól żołądkowa z apteki w Stockerau jest środkiem, który przy uciążliwościach w trawieniu, słabości żołądka, katarach takowego lub skłonności do nich, braku apetytu itp. bardzo dobrze działa i powinien być uważany za coś więcej niż środek dyetyczny. Skład jego, do którego wchodzą najbardziej wypróbowane leki, a pomiędzy niemi takie, których znakomitą skuteczność dopiero w najnowszym czasie przyszła do powszechnej wiadomości, usprawiedliwia zupełnie dobre skutki, które się osiąga przez zażywanie jego. I każdy, kto wie, jak dalece przeszkody w trawieniu narażają zdrowie człowieka i całą konstytucję mogą podkopać, uzna ważność takiego środka.

W prawdziwym gatunku dostać można u p. aptekarza ZYGM. RUCKERA we Lwowie. Cena pudełka 75 ct. Przesyłki przynajmniej 2 pudełek za pobarem przez pocztę.

Arsenian złota

spotęgowany, Doktora Addison.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzka oddziaływa przeciw anemii i chorobom systemu nerwowego, jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, nie ma one sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie wycieńczeniom organizmu i słabościom pochodzącym z nieczystości krwi.

Spotęgowany arsenian złota nadawanym być może choremu nie inaczej jak za przepisem lekarza, każda granatka zawiera w sobie ściśle jeden miligram arseninun.

Apteka p. **Gellu,** 38, ul. Rochechouart Paris. Przesyłka franco. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Gelichowskiego, w Drohobyczu u Dobrzyńskiego. 2697

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Sherla.